

# Biliński, Piotr

---

## Studium z dziejów Liceum i Gimnazjum św. Anny w Krakowie

---

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 54/1, 35-77

---

2009

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



*Piotr Biliński*

Uniwersytet Jagielloński  
Instytut Studiów Regionalnych

## **STUDIUM Z DZIEJÓW LICEUM I GIMNAZJUM ŚW. ANNY W KRAKOWIE<sup>1</sup>**

Szkoła Nowodworska, bo tak pierwotnie nazywało się Liceum św. Anny, została założona przez rektora Akademii Krakowskiej, Piotra z Gorczyzna w 1586 roku. Jednak jej uroczyste otwarcie opóźniło się o dwa lata do wiosny 1588 roku, kiedy to dzięki staraniom ówczesnego rektora krakowskiej Wszechnicy Stanisława Pika Zawadzkiego rozpoczęła swoją działalność. Szkoła powstała z inicjatywy grona profesorów Akademii miała za zadanie przygotowanie młodzieży do studiów uniwersyteckich. Podstawy trwałego istnienia uzyskała dzięki dwóm fundacjom kawalera maltańskiego, Bartłomieja Nowodworskiego z lat 1617 i 1619<sup>2</sup>. Kolejnymi fundatorami byli Gabriel Prewancy Władysławski i król Władysław IV Waza, którzy przekazali na rzecz szkół sumę 50 000 złp. Za tę niebagatelną kwotę w 1643 roku wybudowano nowy gmach przy ul. św. Anny, zwany Kolegium Władysławsko-Nowodworskim. Związki Szkoły Nowodworskiej z Wszechnicą Jagiellońską trwały aż do połowy XIX wieku, kiedy to rząd austriacki, przeprowadzając ogólną reformę szkolnictwa, podporządkował ją państwowym władzom szkolnym. Wtedy to pięcioklasowa szkoła przerodziła się sześcioletnie gimnazjum, a później ośmioklasowe. Zarządzający nim prorektor otrzymał tytuł dyrektora. Celem szkoły było zapoznanie uczniów z historią, kulturą i literaturą klasyczną oraz przekazanie podstawy ogólnego wykształcenia<sup>3</sup>.

Po trzecim rozbiórze Polski Kraków znalazł się w granicach monarchii habsburskiej. Od tego czasu powoli zarysowywał się kryzys Szkoły Nowodworskiej, w której zmieniono obowiązujące dotychczas podręczniki, wprowadzono język niemiecki jako wykładowy i usunięto większość profesorów powołanych przez Komisję Edukacji Narodowej, w tym prorektora Antoniego Himonowskiego. Na stanowisku pozostali jedynie katecheta ks. Dominik Markiewicz i nauczyciel rysunku Dominik Oestereicher, protoplasta krakowskiego rodu Estreicherów<sup>4</sup>. Od sierpnia 1801 roku funkcję prorektora pełnił były jezuita Franciszek Henryk Hoffmann i to właśnie za jego rządów uczęszczał do szkoły Józef Bem, przyszły generał, uczestnik wojen napoleońskich, powstania listopadowego i Wiosny Ludów<sup>5</sup>. Za rektoratu Hoffmanna zmieniono nazwę szkoły na Gimnazjum Akademickie. Od tej pory zaznaczył się wyraźny spadek liczby uczącej się młodzieży, która z niechęcią odnosiła się do zgermanizowanej szkoły. Według Kamilli Mrozowskiej ilość uczniów zmniejszyła się wtedy z około 500 w czasach Komisji Edukacji Narodowej do 231 pod panowaniem austriackim. Zmienił się też skład społeczny i narodowościowy uczniów. Teraz kształcili się tu przede wszystkim synowie urzędników austriackich, masowo osiadłych po rozbiorach w Krakowie<sup>6</sup>. W 1808 roku po śmierci Hoffmanna, jego obowiązki przejął przeor opactwa benedyktynów w Tyńcu, ks. Grzegorz Ziegler, który także kontynuował germanizacyjny kurs swojego poprzednika. Istotne zmiany w organizacji szkoły zaszły dopiero w 1809 roku, po wkroczeniu do miasta wojsk Księstwa Warszawskiego<sup>7</sup>. Doszło wówczas do zasadniczej reformy krakowskiego szkolnictwa i usunięcia niemieckich nauczycieli. Na stanowisko prorektora powrócił Himonowski, który w kierowaniu szkołą oparł się na dawnych zaleceniach ks. Hugona Kołłątaja, delegata Komisji Edukacji Narodowej<sup>8</sup>.

Antoni Himonowski był postacią szczególnie zasłużoną dla szkolnictwa polskiego. Urodził się w 1758 roku w Magierowie w województwie bełzkim. Po odebraniu pierwszych lekcji w rodzinnym domu naukę kontynuował w Akademii Zamojskiej. Po jej ukończeniu w 1781 roku, rozpoczął pracę w różnych szkołach kresowych, m.in. w Łucku, Krzemieńcu, Winnicy, Żytomierzu, Kamieńcu Podolskim, by w 1789 roku osiąść w Krakowie<sup>9</sup>. Powodem częstych przenosin młodego Himonowskiego z różnych szkół były jego nietaktowne kontakty z zamężnymi kobietami. Według relacji prefekta Wojciecha Stanisława Jabłońskiego „Himonowski mając twarzyczkę w guście dzisiejszym, zwracał na siebie oczy kobiece i wszystkie o nim mówiły, że piękny”. Również żona profesora fizyki Feliksa Ancypy, która lubiła „zabawy, rozrywki, żarciki [...] przychyliła się do głosu powszechnego”. Na temat rzekomego flirtu profesorowej i młodego nauczyciela w szkole krążyły plotki i niewybredne żarty, których jednak prefekt Jabłoński nie był w stanie zweryfikować, ani tym bardziej sprawdzić, czy odpowiadają one rzeczywistości. Niemniej dla dania satys-

fakcji profesorowi Ancypie, który „pozór bierze za rzecz samą” zgodził się na wydalenie Himonowskiego ze szkoły w Winnicy<sup>10</sup>.

Po przybyciu do Krakowa Himonowski pracował jako nauczyciel gramatyki i historii literatury polskiej w Szkołach Przygłównych, jak wówczas nazywano Szkołę Nowodworską. W 1792 roku Himonowski wygłosił pamiętną mowę podczas zaprzysiężenia Konstytucji 3 Maja przez nauczycieli szkoły, w której podkreślił, że w „[...] narodzie, w którym rząd był rozdzielony i słaby, bezkrólewia okropne, tron rozłączony z narodem, sejmy od przemocy rządzone, magistratury sądownicze obawne, edukacja i instytucja publiczna mniej uważane, przewaga możnych nałogiem; w tym, mówię narodzie słodkich nadziei zajaśniało słońce, dogodna Konstytucja 3 Maja, która będąc piętnem wiekami pożądaną praw odnowy, będzie epoką ocalenia i uszczęśliwienia obydwóch narodów ściślej dziś jeszcze z sobą połączonych Polski i Litwy”<sup>11</sup>.

W 1794 roku Himonowski w zastępstwie chorego ks. Franciszka Marciszewskiego, pełnił obowiązki prorektora szkoły. W tym samym czasie nastąpił wybuch powstania kościuszkowskiego, w którym wzięło udział prawie dwustu uczniów szkoły m.in. Antoni Kołłontay, Jan Kanty Sierakowski, Stanisław Cieński, Jakub Czermiński, Tomasz Mecherzyński. Dali oni dowody męstwa i zapału w bitwie pod Raclawicami, a także w kolejnych bitwach i potyczkach. Wierni żołnierskiej przysiędze, walczyli w powstańczych szeregach, aż do klęski pod Maciejowicami i tragicznego upadku insurekcji kościuszkowskiej. Po klęsce powstańczego zrywu większość z nich powróciła do szkoły, a tylko nieliczni udali się do legionów Jana Henryka Dąbrowskiego we Włoszech<sup>12</sup>. Praca w Szkole Nowodworskiej nie była wtedy łatwa, gdyż władze szkolne bez przerwy zalegały z wypłatą pensji nauczycielskich, przez co prorektor Himonowski nie był w stanie zapanować nad karnością podległych mu nauczycieli, którzy poszukiwali dodatkowego zatrudnienia<sup>13</sup>.

Po upadku powstania, Himonowski został usunięty ze stanowiska i z pracy przez władze zaborcze. Do szkoły powrócił po wypędzeniu Austriaków z miasta w lipcu 1809 roku. Otrzymywał wtedy pensję w wysokości 3200 zł rocznie oraz dodatek mieszkaniowy 400 zł<sup>14</sup>. Po objęciu stanowiska prorektora od razu energicznie zabrał się do reorganizacji gimnazjum, przywracając język polski jako wykładowy. Oprócz administrowania szkołą Himonowski z pasją zaangażował się w dyskusje i polemiki na temat programów nauczania i oświaty Księstwa Warszawskiego. Zabiegał także o właściwy dobór nauczycieli, których wyszukiwał spośród swoich dawnych kolegów z czasów reformy szkolnictwa ks. Hugona Kołłataja. Wśród grona pedagogicznego wybijali się profesorowie: historii powszechnej i literatury Tomasz Wysocki, historii literatury polskiej Teodor Orłowski, języka niemieckiego i łacińskiego Franciszek Słoniński, fizyki i matematyki Joachim Karkuszyński<sup>15</sup>. W dniu 30 sierpnia 1811 roku władze

oświatowe Księstwa Warszawskiego zmieniły nazwę zakładu na Szkołę Departamentową Krakowską<sup>16</sup>.

W 1812 roku, po rozpoczęciu ataku Napoleona na Rosję, Himonowski wygłosił przemowę z okazji akcesu nauczycieli szkoły do Konfederacji Generalnej Królestwa Polskiego. Podkreślał w niej, że tym razem dzięki poparciu wojsk napoleońskich Polska odzyska niepodległość i ziemie utracone podczas rozbiorów<sup>17</sup>. Jednak jego przewidywania nie sprawdziły się, a Kraków został na Kongresie Wiedeńskim ogłoszony wolnym miastem pod protektorem mocarstw.

Po utworzeniu Wolnego Miasta Krakowa nastąpiła kolejna reforma szkoły, która od 1817 roku nosiła miano I Liceum św. Anny<sup>18</sup>. Nazwa ta zadomowiła się już na dobre, gdyż została zmieniona dopiero w sto lat później w 1928 roku na I Liceum im. Bartłomieja Nowodworskiego<sup>19</sup>. Według zaleceń Senatu Rządzącego Wolnego Miasta Krakowa uczniowie Liceum św. Anny mieli nosić jednolite granatowe spodnie, kamizelki, fraki i surduty zapinane na jeden rząd guzików, na których wytłoczone były litery „LIO”. Stojący kołnierz surduta zdobiła, wycięta z białego kaszmiru, pojedyncza gałązka oliwna. Na głowę uczniowie zakładali czarne kapelusze albo granatowe czapki w kształcie furażerki z motywem pojedynczej gałązki oliwnej<sup>20</sup>.

Na wiosnę 1820 roku wśród uczniów liceum zaczęło dochodzić do wystąpień patriotycznych. Prorektor Himonowski zatrzwożony obrotem sytuacji donosił Komitetowi Akademickiemu, że „[...] uczniowie klasy piątej coraz więcej nieposłusznymi i zuchwałymi się stają, tak dalece, że w dniu 21 b. m. zmuszony zostałem salwować lekcje klasy piątej, a uczniom wyjście do domu nakazać z przestrożą, aby sprawców tych niepokojów wydali”<sup>21</sup>. W odpowiedzi na te hiobowe wieści Komitet zalecił dyrekcji zakładu karanie uczniów plagami, a gdyby to nie pomogło, oddaleniem ze szkół. Jednak zastosowane przez Himonowskiego środki przymusu nie przyniosły spodziewanych rezultatów, gdyż w lipcu sytuacja wymknęła się zupełnie spod kontroli. W dniu 25 lipca 1820 roku intendent policji, Antoni Kostecki niesłusznie zaarrestował ucznia liceum, Jana Wądrzyńskiego pod zarzutem kradzieży. W obronie kolegi stanęła wzburzona krakowska młodzież, która zdemolowała dom i zadeptała ogródek dyrektora policji. Ten patriotyczny i koleżeński czyn ściągnął na młodzież represje. W celu ukarania sprawców tego wydarzenia władze akademickie, ponaglane przez prezesa Stanisława Wodzickiego, powołały specjalną komisję indagacyjną pod przewodnictwem rektora Walentego Litwińskiego, która miała przesłuchać wszystkich świadków i ukarać winnych<sup>22</sup>. Po dwóch miesiącach obrad, w dniu 20 września 1820 roku, na skutek zarzutów przedstawiciele komisji o tolerowanie narastającej fali wystąpień patriotycznych wśród licealistów i „podeszłego wieku” (miał wtedy 62 lata) Himonowski został przez Wielką Radę Uniwersytetu Jagiellońskiego zawieszony w obowiązkach prorektora,

a następnie przeniesiony na wcześniejszą emeryturę. Razem z nim usunięto ze szkoły profesora fizyki, Joachima Karkuszyńskiego, a profesorowi Franciszkowi Boguckiemu dano napomnienie, „[...] aby w dalszym sprawowaniu obowiązków swoich większej dokładał pilności i przyzwoicie obchodził się z uczniami”<sup>23</sup>. W tym samym czasie usunięto ze szkoły podejrzanych o działalność patriotyczną uczniów klasy piątej, Józefa Głazowskiego, Jana Wądrzyńskiego, Tomasza Retzla, Szymona Jasielskiego i Juliusza Miszewskiego. Wybitnie uzdolniony artystycznie Miszewski po odejściu z liceum udał się do Włoch, gdzie zginął tragicznie podczas pleneru malarskiego w Subiaco<sup>24</sup>. Himonowski po usunięciu z kierownictwa szkół nadal mieszkał w Krakowie, gdzie aż do śmierci pełnił obowiązki sędziego pokoju. W testamencie zapisał sumę 1000 złp na stypendium dla biednego ucznia liceum. Zmarł w 5 listopada 1830 roku<sup>25</sup>.

Pomimo niewątpliwych zasług i oddania sprawie narodowej, Himonowski nie zaskarbił sobie szacunku u uczniów. Jeden z nich – Kazimierz Girtler, który uczęszczał do szkół w latach 1813–1819, w swoich opowiadaniach zarzucał mu skąpstwo, łakomstwo i lichwiarstwo. W swojej ocenie posunął się nawet do oskarżenia rektora i jego żony o przyjmowanie korzyści materialnych od rodziców i uczniów, notując, że m.in. rektor przyjmował prezenty z okazji swoich imienin w dniu św. Antoniego, a na dary składały się ciastka i wino. Ponadto od rodziców uczniów pochodzących ze wsi przyjmował datki w postaci drobiu, masła, sera, jajek, mąki, grochu i wina w takich ilościach, że nie był ich w stanie sam przejeść i nadwyżkę sprzedawał na targowisku<sup>26</sup>. W podobnie negatywnym tonie, tym razem na temat ogółu nauczycieli Szkoły Nowodworskiej w pierwszej połowie XIX wieku, wypowiadał się Stanisław Estraicher, który powołując się na opinie starszych mieszkańców Krakowa utrzymywał, że w placówce zatrudniano na stanowiskach profesorskich łapowników, pijaków i nieuków<sup>27</sup>.

Po ustąpieniu prorektora Himonowskiego tymczasowo funkcję włodarza Szkoły Nowodworskiej pełnił wizytator generalny szkół Roman Markiewicz, a po nim przez kilka miesięcy Tomasz Wysocki nauczyciel historii i konstytucjonalizmu<sup>28</sup>. Dzięki wstawiennictwu Seweryna Potockiego, nowym prorektorem 25 września 1821 roku został Adam Powstański. Był z pochodzenia Litwinem, urodził się w 1768 roku. Po odebraniu pierwszych lekcji w domu, naukę kontynuował w szkole pijarskiej w Łuźnikach, a następnie na Uniwersytecie Wileńskim, gdzie ukończył prawo i filozofię. W 1810 roku został wydalony z wileńskiej uczelni i przeniósł się do Krakowa. Zaangażował się w działalność Towarzystwa Naukowego Krakowskiego. W szkołach przyjęto go nieufnie jako człowieka nasłanego przez władze zaborcze, zdaniem uczniów był „[...] figurą słodko-nudną, coś w całym układzie miał fałszywego, podstępnego”<sup>29</sup>. W podwawelskim grodzie Powstański nie czuł się dobrze i po sześciu

latach urzędowania 1 sierpnia 1827 roku złożył dymisję z funkcji prorektora i wyjechał do Wilna, gdzie zmarł w 1848 roku<sup>30</sup>.

Za rządów Powstańskiego doszło do spadku powagi grona pedagogicznego, które otrzymując bardzo skromne uposażenie, zamiast zajmować się wykształceniem i wychowaniem powierzonej młodzieży, rozglądało się za dodatkowym zatrudnieniem. Szukający zarobku nauczyciele posuwali się nawet do tego, że utrzymywali na stacji własnych uczniów, którym udzielali płatnych korepetycji, zawyżając im później oceny przy klasyfikacji. Wielu profesorów zaangażowało się w gorszące spory koterii politycznych Krakowa, a także trudniło się handlem obwoźnym. Wszystkim tym patologiom starał się zaradzić kurator oświaty gen. Józef Załuski, jednak jego wysiłki spotkały się za zdecydowanym sprzeciwem nauczycieli, który głośno pomstowali na zakaz utrzymywania uczniów na stacjach i udzielania im prywatnych lekcji<sup>31</sup>.

Po dymisji Powstańskiego urząd prorektora sprawował w latach 1827–1831 Tomasz Wysocki, profesor historii i literatury. Po ukończeniu studiów na Uniwersytecie Jagiellońskim pracował w latach 1792–1812 w szkole pińczowskiej, a następnie został przeniesiony do Krakowa, gdzie w 1827 roku objął obowiązki prorektora Liceum św. Anny. Według wspomnień jednego z uczniów był to „[...]człowiek uczony, dobry pedagog, trochę zrzędny i nudny – ale zresztą prawy i uczciwy”<sup>32</sup>. Po nim nominację na prorektora otrzymał w 1832 roku nauczyciel łaciny i greki Ludwik Kosicki<sup>33</sup>. Urodził się w Bolesławcu w 1793 roku. Pierwsze nauki pobierał w szkole pijarskiej w Wieluniu, a później w Piotrkowie. Studiował na Uniwersytecie Jagiellońskim, gdzie uzyskał w 1830 roku doktorat. Przez uczniów był bardzo lubiany i „z powodu postaci krótkiej a pękatej zwano go baryłą”<sup>34</sup>. Był on autorem kilku ciekawych rozpraw historycznych: *Pochwała Piotra Tomickiego biskupa krakowskiego i podkanclerzego koronnego* (1820); *Rozprawa o heraldyce* (1828); *Wiadomość historyczna o kościele akademickim św. Anny w Krakowie* (1833); *O początku władzy hetmanów* (1818). W 1833 roku po ustąpieniu z funkcji prorektora Liceum św. Anny objął stanowisko dyrektora Instytutu Technicznego, w którego skład wchodziły też krakowskie Szkoły Sztuk Pięknych. Dyrektor Kosicki nie był tam jednak lubiany przez uczniów i nauczycieli, gdyż nie będąc specjalistą w dziedzinie sztuki często zabierał głos w sprawach malarstwa, doprowadzając tym samym do ciągłych konfliktów z gronem pedagogicznym<sup>35</sup>. Wychodził bowiem z założenia, że malarstwo stanowi niepotrzebny dodatek do osiągnięcia „zawodu przemysłowego”. Pod koniec jego urzędowania w Szkole Sztuk Pięknych jego stosunki z nauczycielami były tak napięte, że do dymisji podał się najwybitniejszy z profesorów malarstwa Józef Brodowski<sup>36</sup>.

Kolejnym prorektorem Liceum św. Anny w latach 1833–1850 był Mikołaj Tyrchowski, którego nadzorowali często zmieniający się dyrektorzy liceum: ks. Jan Schindler, Michał Wiszniewski i Stefan Ludwik Kuczyński<sup>37</sup>. Prorektor,

jak i kolejni dyrektorzy podlegali zwierzchnictwu apodyktycznego Komisarza Rządowego Instytutów Naukowych, Józefa Macieja Brodowicza<sup>38</sup>. Stworzenie funkcji dyrektora liceum miało na celu ograniczenie kompetencji prorektora, który od tej pory miał się zajmować jedynie działalnością organizacyjną, dydaktyczną i wychowawczą szkoły. Dyrektorowi przysługiwało natomiast prawo zatrudniania nauczycieli, przeprowadzania zmian w programie nauczania poszczególnych przedmiotów, wyboru podręczników i organizacja egzaminów szkolnych<sup>39</sup>. Okres rządów prorektora Tyrchowskiego obfitował w nasilające się represje władz, których pierwszym objawem była likwidacja współpracującego z Nowodworkiem Liceum św. Barbary, zniesienie klasy szóstej i wprowadzenie nauczania pięcioletniego, a przede wszystkim usunięcie ze szkoły nauczania historii Polski<sup>40</sup>.

W 1843 roku liceum obchodziło dwusetną rocznicę budowy nowego gmachu przy ul. św. Anny. Z tej okazji w budynku szkoły wygłosił wykład dyrektor Biblioteki Jagiellońskiej Józef Muczkowski, który omówił dzieje zakładu od powstania do pierwszej połowy XIX wieku. Swoje obszernie wystąpienie, będące pierwszym naukowym przyczynkiem do dziejów Szkoły Nowodworskiej wydrukował później w drukarni uniwersyteckiej<sup>41</sup>. W latach 1835–1840 do liceum uczęszczał przyszły wybitny uczyony, twórca krakowskiej szkoły historycznej, Walerian Kalinka, autor *Sejmu Czteroletniego* i *Ostatnich lat panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego*. Przez cały okres nauki wykazywał się znaczną pilnością i każdy rok szkolny kończył jakimś honorowym wyróżnieniem lub pochwałą<sup>42</sup>. Z nauki w liceum jednak nie wyniósł najlepszych wspomnień i w *Listach o Krakowie* krytykował panującą tam atmosferę niedbalstwa, próżniactwa, nieudolności, opieszałości i pedantyzmu<sup>43</sup>. Szczególną irytację wzbudzała w nim nauka historii, którą traktowano w liceum bardzo pobieżnie, tak że żaden uczeń nie mógł się na lekcji nic dowiedzieć o dziejach ojczystego kraju, tylko po nocach „zakuwał” historię powszechną ze szczególnym uwzględnieniem dziejów monarchii austriackiej. Jak słusznie zauważył Aleksander Brückner, w galicyjskiej szkole „o Polsce dziecko polskie nie miało się niczego dowiedzieć, za to o Habsburgach, od Rudolfa począwszy aż do Franciszka Józefa, wiele i szczegółowo, przeniędy zaś o Sobieskim czy Kościuszcze”<sup>44</sup>. Nieco później w latach 1844–1848 w Szkole Nowodworskiej nauki pobierał Józef Wawel Louis, przyszły pamiętnikarz, dziejopis podwawelskiego grodu i współzałożyciel Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa. Nauka w liceum nie szła mu jednak gładko, gdyż, jak sam przyznawał, w trzeciej klasie miał poprawkę z łaciny u wymagającego profesora Walentego Knapczyńskiego. Ten egzamin szczególnie utkwiał mu w pamięci, gdyż jeszcze po latach wspominał słowa Knapczyńskiego, który gdy kazał woźnemu bić go różgą mówił: „Na główkę bo koszuli szkoda”<sup>45</sup>.



W pierwszej połowie XIX wieku liceum św. Anny było jedynym tego typu zakładem w Krakowie. Krótko rywalizowało z nim drugie liceum św. Barbary, które uległo kasacji w 1833 roku. Dopiero w 1857 roku powstało w Krakowie II Gimnazjum św. Jacka, a w 1883 III Gimnazjum Jana III Sobieskiego. W pozbawionej konkurencji placówce wytworzyła się specyficzna atmosfera zbliżona swym charakterem do obyczajowości drobnomieszczańskiego Krakowa<sup>46</sup>. Jak wynika ze szczegółowych badań Janiny Kras, Liceum św. Anny było szkołą typu klasycznego ze znaczną przewagą języków greckiego i łacińskiego nad przedmiotami ścisłymi. W połowie XIX wieku we wszystkich klasach wykładano łącznie 70 godzin tygodniowo łaciny i greki. Dla porównania warto podać, że w tym samym czasie język niemiecki zajmował 36 godzin, język polski 25 godzin, fizyka 23 godziny, nie mówiąc już o historii, na którą przypadało tylko 21 godzin tygodniowo. W programie szkoły zdecydowanie przeważały przedmioty humanistyczne, dwukrotnie przewyższając, pod względem ilości przeznaczonych godzin, przedmioty ścisłe<sup>47</sup>. W liceum uczono wtedy języków polskiego, niemieckiego i francuskiego, matematyki, fizyki, chemii, religii, historii i geografii. Przedmiot nadobowiązkowy stanowiła plastyka. Skład społeczny szkoły był bardzo zróżnicowany. Przeważała młodzież pochodzenia ziemiańskiego, która przybywała na naukę do Krakowa z Galicji i Królestwa Polskiego. Na drugim miejscu plasowała się młodzież pochodzenia mieszczańskiego, byli to synowie krakowskich kupców, rzemieślników, nauczycieli, urzędników i kamieniczników. Trzecią lokatę zajmowały dzieci robotników, kucharzy, murarzy, lokajów, handlarzy i przekupek miejskich. Ostatnie miejsce przypadało młodzieży chłopskiej. Do liceum uczęszczali również Żydzi i protestanci, którzy nie byli prześladowani z powodu swojego wyznania, gdyż krakowskie szkoły służyły z tolerancji religijnej<sup>48</sup>.

W Liceum św. Anny panowała surowa dyscyplina, uczniom zabraniano uczęszczania na bale karnawałowe, zabawy taneczne, do teatru. Wolno im było jedynie brać udział w spotkaniach towarzyskich i prywatkach w domach zaprzyjanych rodzin i to tylko w towarzystwie rodziców lub dorosłego rodzeństwa. Zakazane były wszelkie gry hazardowe w resursach i kasynach, przebywanie w kawiarniach, traktierniach, piwiarniach, kręgielniach i szynkach. Palenie papierosów i picie alkoholu było surowo zabronione. Za przekraczanie szkolnych przepisów dyrekcja wymierzała kary, począwszy od upomnienia ze strony konferencji klasowej, poprzez zatrzymanie ucznia w gimnazjum pod opieką nauczyciela od 2 do 4 godzin w celu nadrobienia zaległości w nauce, sadzanie w oślej ławce, naganę udzieloną przez dyrektora, karcer w wymiarze od 8 do 72 godzin, aż do najwyższej kary tj. wykluczenia ze szkoły. Z liceum św. Anny mogła wydalic ucznia jedynie cała rada pedagogiczna na podstawie złych wyników w nauce, a także skandalicznego zachowania się na terenie szkoły lub poza nią. Grono nauczycielskie mogło też wystąpić do Rady Szkolnej Krajowej

z wnioskiem o usunięcie delikwenta ze wszystkich gimnazjów naddunajskiej monarchii. Uczniom klas niższych prawie do końca XIX wieku wymierzano kary chłosty. Dopiero w maju 1893 roku C. K. Ministerstwo Wyznań i Oświecenia zabroniło dyrekcjom szkół stosowania tego rodzaju kar<sup>49</sup>.

Pomimo pryncypialnego przestrzegania regulaminu i częstego karania niesfornej młodzieży, ilość ekscesów nie malała, o czym możemy się przekonać czytając księgi obrad zgromadzenia nauczycieli liceum. Dla przykładu warto podać, że we wrześniu 1820 roku „uczeń klasy szóstej przerywał lekcje szkolne, na teatr mimo zakazu uczęszczał, a nawet i na scenie grywał, przez co naukę zanedbywał”<sup>50</sup>, inny „[...] uczeń klasy piątej w roku zeszłym o nieposłuszeństwo, na reduty uczęszczanie i przebieranie się w maski aresztem był karany”. Aby przeciwdziałać tym niepokojącym zjawiskom, dyrekcja szkoły wydała rozporządzenie, że „[...] żaden z profesorów nie będzie wychodził ze swej klasy póki drugi na jego miejsce nie przyjdzie”<sup>51</sup>. Wśród zaleceń dyrekcji czytamy również, że uczący dla dania dobrego przykładu młodzieży „[...] powinni się znajdować przynajmniej w dni święte na Mszy, aby byli widziani przez uczniów”<sup>52</sup>. Ponadto zaraz po pierwszym dzwonku nauczyciele mieli na klęczkach modlić się z uczniami, aby uspokoić ich wzburzone umysły<sup>53</sup>. Na koniec zgromadzenie nauczycieli, aby zastraszyć szkolnych nicponi, groźnie stwierdziło: „Biada zaś każdemu z tych niegodnych uczniów, który by ważył się jakimkolwiek sposobem szydzić lub prześladować kolegów naukę, spokojność i porządek kochających”<sup>54</sup>.

Oprócz tych drobnych wybryków i przewinień w szkole dochodziło także do pospolitych przestępstw. Nagminnie rozkradano mienie szkolne i dewastowano sale lekcyjne, jak również dokonywano aktów fizycznej przemocy i znęcania się nad słabszymi kolegami. W dniu 6 maja 1851 roku trzech uczniowie klasy trzeciej napadli podczas lekcji swojego kolegę Leona Nowobilskiego i dotkliwie go pobili. Obrażenia były tak poważne, że zawezwany przez matkę ucznia lekarz nakazał dwutygodniową rekonwalescencję. Wzburzona tym wydarzeniem rada pedagogiczna na wniosek dyrektora wydalila ze szkoły trzech uczniów, którzy na oczach całej sterroryzowanej klasy dopuścili się tego brutalnego czynu<sup>55</sup>.

Przyczyn braku należytej karności i zdyscyplinowania wśród uczniów należy się doszukiwać w nadmiernej liczbie adeptów uczęszczających do liceum, dużej rozpiętości wieku młodzieży i przede wszystkim w młodzieńczej lekko-myślności. Nie można też wykluczyć powodów politycznych, gdyż był to okres nasilających się wystąpień rewolucyjnych i niepodległościowych na ziemiach polskich i w całej Europie.

Nauka odbywała się od wczesnych godzin rannych aż do późnego wieczora, przez sześć dni w tygodniu. Jedynym wolnym dniem od nauki była niedziela. Z tego względu dochodziło w szkole do licznych scysji z młodzieżą żydowską, która w sobotę nie uczęszczała do szkoły, świętując szabat. Przeciwdziałając

utrudnianiu odbywania praktyk religijnych w soboty, dyrektor szkoły Ignacy Stawarski zarządził, że „[...] przez wzgląd na ducha czasu i niektóre w przedmiocie poruszonym wydane rozporządzenia nie można zniewalać uczniów mojżeszowego wyznania, żeby w szabat i inne święta żydowskie do szkoły uczęszczali”<sup>56</sup>. Zarządzenie dyrektora Stawarskiego, wprowadzone w życie 4 listopada 1877 roku, nie dość, że ustrzegło uczącą się młodzież od antysemickich wybryków, to jeszcze nauczyło ją tolerancji wobec innych narodowości i wyznań. Było ono przez lata przestrzegane, gdyż w pół wieku później Karol Korta wspominał, że w szkole nie było zatargów z Żydami i stosunek Polaków był do nich „po prostu obojętny”<sup>57</sup>.

W pierwszej połowie XIX wieku ważną formą rekreacji i odpoczynku od zajęć szkolnych były corocznie organizowane przez szkołę majówki, podczas których młodzież pod opieką nauczycieli udawała się na Bielany do Klasztoru Kamedułów. W przeddzień wycieczki prorektor Himonowski obchodził wszystkie klasy i zapowiadał wycieczkę, mówiąc: „Po pracy potrzebnym jest wytchnienie i skromna rozrywka; w nagrodę przeto dobrego sprawowania się waszego i pilności w naukach będziecie mieli majówkę. Jutro więc zejździe się rano przed Kapucyny, a stamtąd udajcie się na Bielany, przygotujcie się zatem, zachowajcie się przyzwoicie”<sup>58</sup>. Zaraz po wyjściu ze szkoły uczniowie zaczęli przygotowywać się do wycieczki, najpierw zaopatrzyli się w „sławne, ulubione, prosto z pieca kapitalne babki”. Następnie nabywali „serki owcze, bułki, masło i posilne serdelki”. Natomiast „kto miał rodziców lub krewnych, tego zaopatrywano w pieczone mięsiwo, szynki, ciasta i różne przysmaki; ale i najubożsi, choć nikogo z bliskich nie mieli, nie szli z próżnymi rękami, bo się z nimi zamożniejsi dzielili, wtedy bowiem znikwały różnice rodu i stanu, a zostawało braterstwo”<sup>59</sup>. Po przybyciu pod klasztor kapucynów, o godzinie piątej rano, młodzież pod opieką nauczycieli w zwartej kolumnie i z pieśnią na ustach wyruszała na Bielany. Po dotarciu na miejsce księża katecheci odprawiali w klasztorze kamedułów uroczystą Mszę świętą, po czym uczniowie pod opieką przeora zwiedzali zabytkowy kościół, katakumby i cały erem. Po zakończeniu zwiedzania uczniowie rozchodzili się po lesie zabawiając się w wojnę, lub opalali się na pobliskiej polance. W całym lesie można było usłyszeć ich wesołe piosenki i dźwięki instrumentów muzycznych. Przez cały czas rekreacji i miłej zabawy nauczyciele czuwali nad bezpieczeństwem młodzieży, ich obecność „[...] zamiast krępować i onieśmiać, dodawała raczej ochoty i animuszu, bośmy byli przekonani, że nas kochali, bo w zabawach naszych chętnie brali udział”<sup>60</sup>. Popołudniu uczniowie zbierali się na polance, aby zjeść posiłek. Jakież było ich zdumienie, gdy pewnego razu zastali „[...] wóz pełen darów, przez dostojnego biskupa [Jana Pawła] Woronicza przysłanych, gdzie był cały kosz ciastek, ogromny ser szwajcarski, i kilka beczek lekkiego, bo owsianego piwa Wytyszkievicza, zwanego powszechnie piwem szlacheckim”<sup>61</sup>. Oprócz tego

dużą ilość potraw i napojów przysłał prezes Senatu Wolnego Miasta Krakowa, Stanisław Wodzicki i najbogatszy arystokrata krakowski, hrabia Artur Potocki. Po spożyciu obfitego posiłku i wzniesieniu okolicznościowych toastów młodzież zwolna zbierała się w drogę powrotną.

Przed każdą majową eskapadą dyrekcja gimnazjum wydawała szczegółowe rozporządzenie, dotyczące prawidłowego przebiegu wycieczki. W jednym z nich zarządzono, aby wszyscy uczniowie „[...] w dniu 13 [maja P. B.] opatrzywszy się w żywność na cały dzień, zgromadzili się w gmachu szkolnym liceum św. Anny, skąd o godzinie piątej z rana wraz z prorektorem i profesorami wyjdą na Bielany. W drodze, aby szli w porządku klasami nie hałasując, ani śpiewając żadnych pieśni. Przyszedłszy na miejsce po wysłuchaniu Mszy świętej rozszedłszy się na przechadzkę i w czasie zabawy, aby nie szarpali jeden drugiego, nie gonili się aż do z mordowania, w lesie drzew nie psuli; ale tak się zachowywali, iżby i zabawić się przystojnie i w oczach zapewne tam będącej publiczności [mogli P. B.] pokazać się uczniami wesołymi, ale obyczajnymi i skromnymi. Nade wszystko zakazuje się, aby w czasie tej zabawy żaden z uczniów nie miał przy sobie laski, tym bardziej fajki ani strzelby”<sup>62</sup>.

W drugiej połowie XIX wieku majówki miały już skromniejszy charakter. W przeddzień wycieczki dyrektor uzgadniał z wychowawcami klas trasę wycieczki, i na następny dzień uczniowie pod opieką nauczycieli rozjeżdżali się w różne urocze miejsca wypoczynkowe. Jedni jechali pociągami do Krzeszowic, a stamtąd piechotą szli do ruin zamku w Tenczyнку, lub też klasztoru karmelityńskich bosych w Czernej, gdzie witał ich były Sybirak, ojciec Rafał Kalinowski, późniejszy święty. Inni uczniowie jechali kolaskami do klasztoru cystersów w Mogile, benedyktyńców w Tyńcu, kamedułów na Bielanych, Skały Kmity, Skałek Panieńskich. Na drogę rodzice zaopatrywali swoje dzieci w „bochenki chleba prądnickiego, bułki, szynki, całe dyszki pieczonej cielęciny, zwoje kiełbasy, koła sera szwajcarskiego i inne jadłowite rzeczy”. Wieczorem wszyscy uradowani udaną zabawą wracali do domów<sup>63</sup>.

Po upadku powstania krakowskiego w 1846 roku i włączeniu miasta w skład monarchii habsburskiej nastąpiły istotne zmiany w funkcjonowaniu szkoły. Władze austriackie pozbawiły funkcji prorektora Mikołaja Tyrchowskiego, na którego miejsce powołały w dniu 4 czerwca 1850 roku Stefana Ludwika Kuczyńskiego, który przez niecałe pół roku bezpłatnie pełnił funkcję zastępcy dyrektora<sup>64</sup>. Zacięcie dydaktyczne i duże zrozumienie dla spraw szkoły ułatwiło Kuczyńskiemu funkcjonowanie w zakładzie, jednak nie uchroniło go od konfliktów z apodyktycznym rektorem Uniwersytetu Jagiellońskiego, Józefem Majerem. Różnice w poglądach były tak duże, że w szybkim tempie przyczyniły się do rezygnacji Kuczyńskiego z powierzonej mu funkcji<sup>65</sup>.

Po nim obowiązki dyrektora objął 7 listopada 1850 roku Antoni Małecki, wszechstronnie uzdolniony historyk literatury, językoznawca, dramaturg

i filolog klasycystyczny<sup>66</sup>. Jako profesor literatury był postacią bardzo lubianą i cenioną na Uniwersytecie Jagiellońskim, a także w liceum św. Anny, gdzie szybko zaskarbił sobie szacunek i uznanie u podwładnych. Jeden z nauczycieli w liście do przyjaciela zapisał, że „[...] dyrektora mamy bardzo tęgiego człowieka, jest nim p. Małecki, profesor filologii na uniwersytecie, Poznańczyk, młody człowiek, może o trzy lata ode mnie starszy, bardzo zdolny i poczciwy”<sup>67</sup>. W czasie jego rządów władze zaborcze zerwały wieloletni związek szkoły z krakowską uczelnią, podporządkowując ją lwowskiej Radzie Szkolnej Krajowej. Od 1851 roku Rada wprowadziła język niemiecki jako wykładowy na lekcjach historii i geografii w klasach siódmej i ósmej, a także zastąpiła polskich nauczycieli Niemcami. W proteście przeciwko tym germanizacyjnym posunięciom 8 maja 1851 roku dyrektor Małecki złożył rezygnację. W dwa miesiące później jego dymisję przyjął namiestnik Agenor Gołuchowski. Konsekwencją tego śmiałego kroku był stan oskarżenia, w jaki postawiły byłego dyrektora władze zaborcze, uznając go za nielojalnego politycznie i pozbawiając akademickiej katedry. Miary nieszcześć Małeckiego dopełniła śmierć jedynej córeczki na szkarlatynę. Na wiosnę 1853 roku uczony został wydalony z Krakowa i udał się na przymusowe wygnanie do Poznania, gdzie podjął pracę w szkole realnej. W latach 1854–1856 wykładał jako profesor filologii klasycznej na Uniwersytecie w Innsbrucku. W okresie autonomii powrócił do Galicji, zamieszkał we Lwowie, gdzie objął wykłady z historii literatury. W 1872 roku został rektorem lwowskiej uczelni, był także zastępcą kuratora Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. W 1874 roku znękany chorobami i przykrymi doświadczeniami na własną prośbę przeszedł na wcześniejszą emeryturę. Poświęcił się wtedy pisarstwu i działalności politycznej, w latach 1876–1889 był posłem na Sejm Krajowy i od 1881 roku członkiem Izby Panów w Wiedniu. Zmarł we Lwowie 7 października 1913 roku i został pochowany na cmentarzu Łyczakowskim<sup>68</sup>.

W trzy lata po ustąpieniu Antoniego Małeckiego Rada Szkolna Krajowa mianowała dyrektorem Ludwika Klemensiewicza. Nowy władarz szkoły urodził się w 1821 roku w Starym Sączu. Po ukończeniu studiów na Uniwersytecie Jagiellońskim, przez wiele lat pracował w Gimnazjum im. Jana Długosza w Nowym Sączu. Stamtąd został przeniesiony do Gimnazjum św. Anny w Krakowie. Przez jedenaście lat pełnił obowiązki dyrektora gimnazjum, a także wykładał historię naturalną, matematykę i fizykę. Za jego rządów w 1854 roku przeprowadzono pełną germanizację szkoły, a także rozbudowano znacznie budynek przez dobudowanie prawego skrzydła. W okresie poprzedzającym wybuch powstania styczniowego konflikty pomiędzy młodzieżą a dyrektorem zaczęły narastać. W listopadzie 1860 roku, gdy uczniowie chcieli wziąć udział we Mszy świętej za duszę Adama Mickiewicza, dyrektor Klemensiewicz nie wyraził na to zgody, a także kazał woźnemu zaryglować drzwi, tak aby nikt nie

mógł samowolnie opuścić budynku. W odpowiedzi na tę decyzję dyrektora wzburzona młodzież dotkliwie pobiła austriackiego inspektora Czerkawskiego, a Klemensiewicza od podobnego losu uratowała jedynie szybka ucieczka<sup>69</sup>. Nie będąc w stanie opanować wystąpień i demonstracji patriotycznych młodzieży szkolnej, 12 września 1862 roku dyrektor podał się do dymisji. Został wtedy oddelegowany na stanowisko dyrektora gimnazjum w Nowym Sączu, gdzie pracował aż do przejścia na emeryturę. Zmarł 17 maja 1888 roku w Krakowie<sup>70</sup>. Ze wspomnień Stanisława Tarnowskiego wynika, że „[...] dyrektor Klemensiewicz uczył się w szkołach galicyjskich, potem we Wiedniu z Wiedenką się ożenił; to wszystko sprawiło, że sobie popsuł język. Mówił słowami polskimi, ale niemieckimi zwrotami. Kiedy na przykład krzyknął: «wy nie musicie robić tego a tego», echo tego błędu rozlegało się po wszystkich klasach na wielką naszą uciechę. Popularny między nami nie był; wydawał nam się zbyt uległym i rządowym”<sup>71</sup>. Uczniowie nie przepadali za dyrektorem także i z tego powodu, że surowo zabronił im palić papierosy, spożywać alkohol oraz uczęszczać do kawiarni i teatru. Problem nałogów trapiących młodzież pojawiał się podczas konferencji nauczycielskich w kolejnych latach bardzo często, w 1878 roku dyrektor Stawarski zwracał uwagę, że „[...] na lokach widać nieraz resztki cygaretek i zapalek. Kary częste i w krótkiej drodze wymierzone nie zawadziły jeszcze złemu. Objawu tego lekceważyć nie można nie tylko dlatego, że nałóg używania narkotyków zdrowiu młodzieży szkodę przynosi, lecz także ze względów pedagogicznych uczeń, który wbrew znanym mu przepisom szkolnym i drwiąc sobie z kar, które godzą w winnych, ośmiela się z palącym cygarem pokazać się na ulicach, ten, jak doświadczenie uczy, posunie swą zuchwałość dalej”<sup>72</sup>.

Germanizacyjne posunięcia dyrekcji szkoły spotkały się z silnym oporem gimnazjalistów, którzy niszczyli mienie szkolne i publicznie krytykowali najbardziej proniemieckich nauczycieli. Dochodziło nawet do niespotykanych jak na owe czasy incydentów, kiedy to jeden z uczniów „[...] przyniósł raz do szkoły pistolet i wystrzelił z niego podczas lekcji języka niemieckiego”<sup>73</sup>. Podczas powstania styczniowego wzburzeni uczniowie dotkliwie pobili niemieckiego nauczyciela Józefa Hülsenbecka, który swym nietaktownym zachowaniem obrażał uczucia patriotyczne młodzieży i był ogólnie zniechęcony przez ludność Krakowa<sup>74</sup>. Jak wspominał po latach ówczesny alumn gimnazjum Stanisław Tarnowski, gdy dyrektor Klemensiewicz oznajmił, że od jutra na lekcjach będzie obowiązywał język niemiecki, w szkole zapanowała desperacja, gdyż choć „[...] po niemiecku umieliśmy wszyscy, czytaliśmy, tłumaczyli, pisali zadania, mogli się trochę rozmówić; ale w tym języku się uczyć, myśleć, odpowiadać nie potrafił żaden i po prostu uczyliśmy się z książek całej lekcji na pamięć, żeby móc jako tako odpowiedzieć. O tym, co w tej lekcji było, o tym, żeby ją rozumieć i umieć naprawdę, nie było prawie mowy; nie było na to czasu, bo cały trzeba było na to poświęcić, żeby tę nieszczęśliwą lekcję wybębnić po niemiecku”<sup>75</sup>.

Również zaprzyjaźniony z Tarnowskim Jerzy Moszyński, który rozpoczął naukę w 1859 roku<sup>76</sup>, swój pobyt w zgermanizowanym gimnazjum wspominał bardzo źle: „[...] nauka zajmowała mi masę czasu, niesłychaną trudność sprawiał mi ten prześladowczy system austriacki, który dziecku kazał uczyć się wszystkich przedmiotów, oprócz religii i polskiego, po niemiecku, tym bardziej, że miałem trudność do nauki obcych języków. Kułem więc nieraz lekcje do północy, by z rana znowu zrywać się o 5-tej i raz jeszcze głośno je powtarzać. To pewne, że gorszego systemu szkolnego i obsadzonego lichszymi siłami profesorskimi, jakim było wówczas liceum św. Anny, trudno sobie wyobrazić i to począwszy od katechety, który wreszcie skończył na tym, że przeszedł na protestantyzm i żył w konkubinacie z jakąś nierządnicą. W katolickiej Austrii uczono historii powszechnej z luterskich podręczników, poniżając na każdym kroku święty Kościół powszechny i papieństwo, a głoszących chwałę Lutra i tak zwanej jego reformacji. Toteż jest to dla mnie jednym dowodem więcej, że szkoła publiczna bardzo mało wpływa na rozwój umysłu i serca dzieci, które właściwie wychowują się same, pod wpływem rodziców i otoczenia, a nie szkoły”<sup>77</sup>. Nic dziwnego zatem, że Moszyński, robiący marne postępy w nauce, przerywał kilkakrotnie edukację i kończył semestry eksternistycznie lub w gimnazjum w Rzeszowie<sup>78</sup>. Również jego starszy brat Emanuel Moszyński miał w szkolne problemy. Jak wspominał Franciszek Węzyk, tuż przed maturą Emanuela „[...] pan Piotr [Moszyński P. B.] miał nieprzyjemności z powodu syna, którego nie policja, ale sąd szkolny z czterema innymi uczniami wydalili za to, że suwali w ławkach nogami”<sup>79</sup>. Wpływ na wydalenie Moszyńskiego ze szkoły mogły też mieć jego słabe noty z greki i matematyki na cenzurkach rocznych<sup>80</sup>. Usunięty z krakowskiego gimnazjum Emanuel kontynuował naukę w Rzeszowie, gdzie w 1862 roku zdał maturę<sup>81</sup>. W rok później wziął udział w powstaniu styczniowym. Poległ w pierwszej bitwie pod Miechowem 17 lutego 1863 roku, gdzie krakowska młodzież została zmasakrowana przez Moskali<sup>82</sup>.

W półtora roku po ustąpieniu Klemensiewicza nowym dyrektorem został Ignacy Stawarski, człowiek słabego charakteru, „[...] wychowany w epoce reakcji Bacha i Schmerlinga, wobec rządu lękliwy, nie mogący się dobrze oswoić ze stosunkami, jakie zapanowały po uzyskaniu autonomii i dlatego nie dostosowany do psychologii, jaka w całym kraju na ogół panowała”<sup>83</sup>. Przez swoją serwilistyczną postawę w stosunku do władz zaborczych był w szkole zwany dyrektorem „czarno-żółtym”. W szkole nie miał zbyt wielu przyjaciół, a jego najbliższym współpracownikiem był stary tercjanin, ks. Jan Gwóźdź, destrukcyjnie wpływający na uczącą się młodzież<sup>84</sup>.

Pierwsze lata dyrektury Stawarskiego były naznaczone znacznym spadkiem liczby uczniów, którzy masowo zaciągali się do oddziałów powstańczych, jak również byli więzieni przez władze austriackie za udział w patriotycznych demonstracjach. Dyrektor Stawarski był tak bezwzględnie oddany monarchii

habsburskiej, że nawet w drugiej połowie XIX wieku, po wprowadzenia autonomii galicyjskiej i przywróceniu języka polskiego jako wykładowego na wszystkich lekcjach, zabraniał uczniom uczyć się historii ojczystej, brać udział w obchodach patriotycznych w Katedrze Wawelskiej i zbierać fundusze na budowę pomnika Adama Mickiewicza. Na jednej z konferencji nauczycielskich w 1880 roku zganił ostro młodzież za to, że wykroczyła „[...] przeciwko przepisom karności szkolnej. Zrobili bowiem między sobą bez wszelkiego upoważnienia składkę na pomnik dla Mickiewicza, uzbieraną kwotę 16 florenów posłali do redakcji «Czasu» z oświadczeniem, że co miesiąc składać się będą. Przed dyrektorem do odpowiedzialności pociągnięci tłumaczyli się tym, że jak im z «Czasu» wiadomo, uczniowie innych galicyjskich gimnazjów składki między sobą na ten cel urządzali. Ponieważ działali w dobrej wierze, sądząc, że składki na pomnik Mickiewicza w całym kraju urządzone z góry są pozwolone, więc poprzestał dyrektor na tym, że im nadal podobnych składek pod zagrożeniem surowej kary zakazał<sup>85</sup>.

Pomimo serwilistycznej postawy w stosunku do władz zaborczych dyrektor Stawarski należał do najwybitniejszych pedagogów szkolnych. O jego znakomitych talentach dydaktyczno-wychowawczych świadczą obszernie protokoły z konferencji nauczycielskich, podczas których szczegółowo omawiał hospitowane lekcje i przekazywał uczącym cenne zalecenia, które nic nie straciły na wartości do dnia dzisiejszego. Dla przykładu warto podać, że podczas jednej z rad pedagogicznych w 1883 roku dyrektor dowodził, że „[...] wiele dobrego zdziała nauczyciel, który potrafi w swych uczniach obudzić ambicję, zamiłowanie pracy, szlachetne współubieganie się o lepszy stopień, tak że stopień mu przyznany jest wyrazem zdolności i pracy ucznia, a nie grozą, postrachem i ukaraniem. [...] Ta praca, nauczycielska wiedza jego coraz głębsza, coraz obszerniejsza, którą się karmią uczniowie jakby przy piersi matki, która im daje siły moralnej i wzrostu na duszy, ta zapewnia postęp i wzrost każdej szkole<sup>86</sup>. Innym razem Stawarski zauważył, że „[...] gdy nauczyciel za przyczynę braku lepszego postępu podaje brak pilności, to przyznam się, że tego nie rozumiem. Jak to być może, żeby nauczyciel choćby połowy uczniów nie potrafił do pilności skłonić lub zmusić. Od czegoż powaga i władza nauczycielska, takt i spryt pedagogiczny, duch silny, który w całą klasę życie wlać powinien. Jeżeli zaś nauczyciel śmie powiedzieć, że próżnowali, uczyć się nie chcą, ja sobie z nimi rady dać nie potrafię, to niech pożegna szkołę i przywdzieje habit zakonny i brewiarz odmawia, bo w szkole średniej nie dla niego miejsce<sup>87</sup>. Ponadto, jak wspominał Stanisław Estreicher, dyrektor Stawarski „[...] był człowiekiem dla młodzieży wyrozumiałym i do pomocy skłonnym. Po cichu niejednemu dopomagał, a nawet chętnie przyjmował młodzież spod zaboru rosyjskiego<sup>88</sup>.

W latach urzędowania Stawarskiego szkołę odwiedzali wybitni politycy i literaci, m.in. Agenor Gołuchowski, Karol Stremayr, Antoni Maresch, Alfred



Potocki, Kazimierz Badeni, Michał Bobrzyński i Józef Ignacy Kraszewski<sup>89</sup>. W dniu 3 września 1880 roku złożył wizytę w gimnazjum cesarz Franciszek Józef I, który w towarzystwie namiestnika Galicji Alfreda Potockiego, prezydenta miasta Mikołaja Zyblikiewicza i Kazimierza Badeniego zwiedził amfiteatr, niektóre sale lekcyjne i gabinety szkolne, a także wpisał się do pamiątkowej książki. Obowiązki gospodarza szkoły pełnił w zastępstwie chorego dyrektora Stawarskiego nauczyciel greki Jan Czubek<sup>90</sup>. Gdy 6 listopada 1887 roku Stawarski przeszedł na emeryturę, otrzymał od cesarza Franciszka Józefa I w dowód uznania tytuł szlachecki<sup>91</sup>.

Przejście w stan spoczynku dyrektora Stawarskiego miało szczególną oprawę. W dniu 22 listopada 1887 roku odbyła się z tej okazji uroczysta Msza święta w kolegiacie św. Anny, po której zebrani uczniowie i nauczyciele udali się do budynku szkoły, gdzie ustępujący dyrektor podał powody przejścia na emeryturę, po czym przedstawił swojego następcę Leona Kulczyńskiego. Nowy dyrektor zabierając głos „[...] wyraził nadzieję, że przewodnicząc tak wypróbowanemu gronu nauczycielskiemu zdoła należycie odpowiedzieć nowym swym obowiązkom i że przy wspólnej a usilnej pracy trudne a ważne dla przyszłości kraju zadanie kształcenia uczącej się młodzieży pomyślnie spełnionym zostanie”. Następnie dwaj dyrektorzy, nauczyciele i uczniowie udali się do szkolnego amfiteatru, gdzie przedstawiciele młodzieży wręczyli odchodzącemu dyrektorowi album z kolorowymi widokówkami Krakowa. Wzruszony dyrektor Stawarski oświadczył „z bólem ustępuje w zacisze domowe, gdzie mu gorliwych serc młodzieńczych zabraknie”. Na koniec polecił uczniów opiece nowego dyrektora, pod którego kierunkiem pójdą teraz do wspólnego celu, jakim jest chwała Boża i dobro Ojczyzny<sup>92</sup>. Ignacy Stawarski zmarł 15 czerwca 1900 roku w Krakowie i został pochowany na cmentarzu Rakowickim<sup>93</sup>.

Po odejściu Stawarskiego urząd dyrektora sprawował przez trzydzieści pięć lat Leon Kulczyński, docent pedagogiki na Uniwersytecie Jagiellońskim. To właśnie dzięki jego staraniom powstał przy gimnazjum pierwszy w Galicji kurs praktyczny kształcenia nauczycieli szkolnych. Kulczyński potrafił w doskonały sposób kierować powierzoną sobie placówką, a także wychować pokaźne grono znakomych wychowanków. We współpracy z podwładnymi nauczycielami wykazywał się niezwykłym taktem i koleżeństwem. Wśród grona pedagogicznego cieszył się powagą i był niekwestionowanym autorytetem moralnym<sup>94</sup>. To właśnie dzięki niemu „[...] szkoła była przepojona na wskroś duchem patriotycznym i silnie w tym kierunku nastawiona. Uczyla kultu tradycji historycznej, a wśród niej kultu poezji romantycznej”<sup>95</sup>.

Leon Kulczyński urodził się 5 sierpnia 1847 roku w Krakowie, jako syn powstańca listopadowego Leona i Joanny Frech<sup>96</sup>. Po odbyciu pierwszych nauk w krakowskiej Szkole Ćwiczeń, w 1859 roku rozpoczął lekcje w Gimnazjum św. Anny, gdzie zdał maturę. W szkolnej ławie zaprzyjaźnił się z przyszłym

namiestnikiem Galicji, Michałem Bobrzyńskim, chciał wtedy zostać księdzem<sup>97</sup>. Jednak za namową rodziców w 1867 roku rozpoczął studia na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Studiował filologię klasyczną, filozofię i historię literatury polskiej pod kierunkiem wybitnych profesorów: Stanisława Tarnowskiego, Alfreda Rocha Brandowskiego i Józefa Kremera. Zaraz po studiach, 12 kwietnia 1872 roku rozpoczął pracę w Gimnazjum św. Anny jako zastępca nauczyciela, z roczną płacą 480 zł<sup>98</sup>. W rok później, po zdaniu egzaminu kwalifikacyjnego, otrzymał uprawnienia do nauczania w szkole łaciny i greki oraz nominację na funkcję rzeczywistego nauczyciela z roczną płacą 1000 zł i dodatkiem aktywującym w kwocie 300 zł<sup>99</sup>. Równoległe z pracą w gimnazjum kontynuował swoje prace badawcze na Uniwersytecie Jagiellońskim, gdzie 25 czerwca 1877 roku uzyskał stopień doktora filozofii na podstawie pracy pt. *Kilka słów o Macieju Kazimierzu Sarbiewskim szczególnie w stosunku jego do Horacjusza*. Recenzentami jego pracy doktorskiej byli profesorowie Stanisław Tarnowski i Maksymilian Iskrzycki, którzy zgodnie podkreślali, że doktorant wykazał się samodzielnością sądów i dobrym przygotowaniem warsztatowym. Uroczystą promocję doktorską poprzedziły dwa egzaminy ścisłe z historii literatury polsko-łacińskiej i filozofii, zdane na ocenę dostateczną i celującą<sup>100</sup>. W trzy lata później Kulczyński przedstawił Radzie Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Jagiellońskiego rozprawę habilitacyjną pt. *Wykształcenie nauczycieli gimnazjalnych*, którą ocenili profesorowie Maksymilian Iskrzycki i Maurycy Straszewski. Na podstawie dwóch pozytywnych recenzji Rada Wydziału dopuściła habilitanta do kolokwium i wykładu pt. *Wpływ idei Herbarta na obecny ustrój naszych szkół średnich*. Kolokwium i wykład habilitacyjny zostały przez Radę Wydziału jednogłośnie przyjęte na posiedzeniu w dniu 12 lutego 1881 roku<sup>101</sup>. Po otrzymaniu docentury prywatnej z zakresu pedagogiki Kulczyński rozpoczął wykłady na Uniwersytecie Jagiellońskim, które prowadził aż do późnej starości<sup>102</sup>.

W 1883 roku został przeniesiony przez Radę Szkolną Krajową z I Gimnazjum św. Anny do nowo utworzonego III Gimnazjum im. Jana Sobieskiego. Udzielając mu dymisji, dyrektor Ignacy Stawarski podkreślał: „Uwalniam Pana dnia dzisiejszego ze związku z Gimnazjum św. Anny, co mi z bólem serca uczynić przychodzi. Byłeś Pan wzorowym uczniem tego Gimnazjum, później przez okres dziesięcioletni zacnym, od kolegów i młodzieży lubianym nauczycielem. Zrosłeś się Pan niejako z tym zakładem, a przecież Pan stąd niespodziewanie wyrwany i do innego zakładu przeniesiony”<sup>103</sup>. Rozstanie z umiłowaną szkołą nie trwało długo, gdyż już po czterech latach Kulczyński powrócił do Gimnazjum św. Anny, gdzie objął funkcję dyrektora, którą piastował aż do przejścia w stan spoczynku w 1922 roku<sup>104</sup>. Jego roczne wynagrodzenie składało się z płacy etatowej w wysokości 1000 zł, dwóch dodatków w kwocie 400 zł, dodatku za sprawowanie funkcji dyrektora

w wysokości 300 złr i dodatku aktywowującego w kwocie 210 złr. Razem dawało to niebagatelną sumę 1910 złr. Ponadto do dyspozycji dyrektora pozostawało mieszkanie służbowe i honoraria autorskie za ogłaszane w prasie artykuły i sprawozdania<sup>105</sup>.

Za jego czasów zorganizowano obchody trzechsetlecia powstania szkół i wybudowano nowy budynek na placu Na Groblach, gdzie w 1898 roku uczniowie rozpoczęli lekcje. Przez wiele lat pełnił funkcję członka krakowskiej komisji kwalifikacyjnej dla kandydatów na nauczycieli w gimnazjach i szkołach realnych oraz egzaminatora z pedagogiki i dydaktyki<sup>106</sup>. Rozwinął także działalność w kierunku praktycznego przygotowania nauczycieli do zawodu. Za zgodą Rady Szkolnej Krajowej zorganizował w Gimnazjum pierwszy w Galicji kurs praktycznego kształcenia nauczycieli. W 1890 roku Kulczyński opracował *Przepisy dla uczniów szkół średnich krakowskich*, które zawarł w dwudziestu paragrafach<sup>107</sup>. Według przepisów uczniowie musieli zachowywać się w szkole przyzwoicie, pilnie uczęszczać na wszystkie lekcje, szanować swych nauczycieli i nie niszczyć szkolnego mienia. Zabronione były wszelkie gry hazardowe, uczęszczanie do teatru, restauracji, kawiarni i kręgielni. Dalej przepisy informowały o rodzajach kar, jakie były przewidziane dla niesfornego ucznia<sup>108</sup>.

Obowiązki dyrektora Kulczyński pełnił z niezwykłą elegancją i taktem. Sumiennie hospitował podległych sobie nauczycieli. Prawie codziennie chodził na lekcje wszystkich nauczanych w szkole przedmiotów i robił z nich szczegółowe sprawozdania. Pod tym względem był szczególnym pedantem, gdyż jego uwagi, dotyczące zazwyczaj treści lekcji, metod dydaktycznych użytych przez nauczyciela i zachowania się uczniów liczyły po kilkanaście stron tekstu, zapisanego drobnym drukiem. Jak wspomina Karol Korta, „na lekcje przychodził niespodziewanie, najczęściej pod koniec półrocza, aby osobiście stwierdzić, czy ocena wiedzy słabszego ucznia jest słuszna. Siadał wtedy w ławce koło któregoś z uczniów i przysłuchiwał się lekcji. Nie znosił, aby podczas jego hospitacji nauczyciel przerywał lub zmieniał tok nauki”. Uwagami z hospitacji dzielił się z nauczycielami podczas zwoływanych co miesiąc rad pedagogicznych. „Dopiero na tle protokołów konferencji nauczycielskich, na których omawiano wyniki hospitacji, występują w całej pełni walory kierownicze i pedagogiczne Kulczyńskiego. Czytelnika tych protokołów uderza przede wszystkim niezwykły takt dyrektora w stosunku do nauczycieli. Uwagi jego cechuje szczerłość i przyjaźń koleżeńska”<sup>109</sup>. Dla przykładu warto podać, że podczas jednej z rad pedagogicznych w 1893 roku dyrektor Kulczyński zasugerował, żeby nie wywoływać „[...] każdego pytanego na środek klasy, gdyż przez to uwaga innych cierpieć może”, tylko pytać „różnych uczniów z ławki”<sup>110</sup>.

Na początku każdej konferencji dyrektor podawał najważniejsze rozporządzenia władz szkolnych, a także krótko omawiał sprawy, jakie załatwił w bieżącym okresie. Następnie pytał wychowawców klas, zwanych wówczas

gospodarzami, o postępy w nauce i zachowaniu ich podopiecznych, poczym omawiał wyżej wspomniane hospitacje lekcji, prosząc przy tym hospitowanych nauczycieli o wyjaśnienia. Podczas obrad zwalniano biednych uczniów z czesnego, a najwybitniejszym gimnazjalistom przyznawano stypendia. Na koniec nauczyciele przedmiotów nadobowiązkowych, do których należała m.in. historia Polski, przekazywali sprawozdania z postępów wychowanków, poczym wszyscy uczący podpisali protokół, zamykając tym samym przebieg zebrania<sup>111</sup>. Niektóre z konferencji miały bardzo burzliwy przebieg, dochodziło do scysji pomiędzy nauczycielami, jednak dyrektor Kulczyński umiał zawsze tak pokierować obradami, aby całe nieprzyjemne zajście doprowadzić do polubowego zakończenia.

Do dziś dnia zachowało się w Archiwum Państwowym w Krakowie 13 tomów protokołów konferencji nauczycielskich, liczących około 20 000 stron, obejmujących lata 1820–1898. Te protokoły stanowią podstawowe źródło wiadomości o dziewiętnastowiecznej szkole i dopiero po gruntownym przestudiowaniu tych akt można sobie wyrobić pogląd o funkcjonowaniu tego renomowanego zakładu. Drugim ważnym źródłem zawierającym dane statystyczne i organizacyjne szkoły są sprawozdania dyrektorów gimnazjum, obejmujące lata 1850–1935. Spośród nich na szczególną uwagę zasługuje sprawozdanie z roku 1853, zawierające spisana w języku niemieckim kronikę zakładu od powstania po połowę XIX stulecia, będące streszczeniem wykładu Józefa Muczkowskiego, wygłoszonego z okazji dwusetnej rocznicy budowy Kolegium Nowodworskiego. Szczególnie istotne jest też sprawozdanie z 1880 roku wraz z opisem sali amfiteatralnej i znajdujących się w niej obrazów, napisane przez Walerego Eliasza Radzikowskiego, oraz sprawozdanie z 1916 roku, w którym zamieszczono rozprawę Ludwika Ręgowicza o Bursie Jerozolimskiej i Filozofów za czasów Wolnego Miasta Krakowa. Kolejnym ważnym źródłem do poznania historii szkoły są akta administracyjne ilustrujące całokształt spraw dotyczących funkcjonowania placówki. Do grupy tych akt zaliczają się dzienniki podawcze, książki ogłoszeń wewnętrznych tzw. kurendy, dowody kasowe wraz ze zestawieniami dochodów i wydatków szkoły oraz katalogi klasyfikacyjne, które po dziś dzień są cennym źródłem do badań nad biografiami wybitnych uczniów.

W pięćdziesięciolecie pedagogicznej działalności Kulczyńskiego, w dniu 17 listopada 1928 roku odbyły się obchody jubileuszowe ku jego czci, zorganizowane przez dyrekcję szkoły. Po uroczystej Mszy świętej, którą odprawił bp Stanisław Rospond w budynku gimnazjum wmurowano tablicę pamiątkową z podobizną jubilata, dłuta Jana Reszki<sup>112</sup>. Mowy okolicznościowe wygłosili profesorowie: Stanisław Kutrzeba, Józef Wiśniewski i Adam Ziemiński<sup>113</sup>. W prasie codziennej ukazało się wiele wspomnień i panegiryków okolicznościowych, wśród nich szczególnie miejsce zajmowało wspomnienie byłego

ucznia Mikołaja Reya, który zapisał, że Leon Kulczyński „w uczniu, chociażby z klasy nie najwyższej, widział nie podwładnego, ale niejako młodszego kolegę, który doń od razu przyłgnąć musiał i patrzył nań później jak w tęczę zasłuchany w każde słowo wykładu”<sup>114</sup>.

Życie osobiste dyrektora nie układało się szczęśliwie. W 1879 roku poślubił córkę dyrektora Biblioteki Jagiellońskiej Karola Estreichera, Jadwigę<sup>115</sup>. W małżeństwie miał cztery córki: Marię, Bronisławę, Zofię, Teresę i syna Leona<sup>116</sup>. W 1908 roku zmarła jego najstarsza córka, Maria Hoffmanowa<sup>117</sup>. Będąc pod wrażeniem jej tragicznej śmierci, skreślił krótką rozprawę pt. *Pamięci naszej Maryni*<sup>118</sup>. W czasie pierwszej wojny światowej zginął na froncie wschodnim jego syn Leon, walczący w stopniu chorążego w II brygadzie legionów<sup>119</sup>. Leon Kulczyński zmarł w Krakowie 9 października 1932 roku i został pochowany na cmentarzu Rakowickim. Kondukt żałobny prowadził bp Stanisław Rospond i liczni prałaci. W pogrzebie wzięli udział m.in. sekretarz generalny Polskiej Akademii Umiejętności, Stanisław Kutrzeba, Dyrektor Nowodwórka, Kazimierz Lewicki i profesorowie uniwersyteccy: ks. Konstanty Michalski, Julian Nowak, Emil Godlewski, Fryderyk Zoll i Stanisław Estreicher.

Leon Kulczyński zapisał się na trwałe we wdzięcznej pamięci uczniów, którzy na łamach jubileuszowych publikacji z uznaniem i sentymentem wspominali jego postać. Adam Kleczkowski zapisał, że zmarły dyrektor był znakomitym filologiem i pedagogiem, oddanym młodzieży, „[...] który patrzył daleko głębiej niż wielu słynnych pedagogów polskich”<sup>120</sup>. Julian Waga podkreślał, że zmarłego dyrektora charakteryzowała „powaga, spokój, dobroć bijąca z oblicza, która jednała mu wszystkich. Nie słyszałem o nim nigdy złego słowa przez cały czas pobytu w szkole, a i później z kimkolwiek o nim mówiłem”<sup>121</sup>. Natomiast Franciszek Bielak zapamiętał, że „[...] ten powolnie kroczący po korytarzu starszy pan, mówiący zawsze miękko, jakby przyciszonym przez zarost głosem, dziwnie serio się do nas odnosił, a równocześnie zawsze był nieurzędowy, zawsze jakoś swobodny i bez «należytego» dystansu”<sup>122</sup>. Z tej garści różnych wspomnień jasno wynika, że Kulczyński był dobrym człowiekiem i znakomitym dyrektorem, który przez swój bezpośredni i przyjacielski stosunek do uczącej się młodzieży potrafił wzbudzić w niej zapał do wytężonej nauki i szacunek dla tradycji narodowych. O jego głębokim patriotyzmie może świadczyć wykład, jaki wygłosił 7 grudnia 1897 roku podczas spotkania poświęconego twórczości Adama Mickiewicza. Na wstępie przytoczył słowa francuskiego uczonego, Juliusza Simona: „Naród, który ma najlepsze szkoły, jest pierwszym narodem, jeżeli nie jest nim dzisiaj, będzie nim jutro”. Poczym zapytał: „Czy na nas sprawdzą się te słowa? Czy ojczyzna nasza stanie się kiedyś pierwszym narodem, bo nim nie jest dzisiaj, i czy jak feniks odrodzona zabłyśnie kiedyś dawną chwałą w dziejach Europy? Rozwiązanie tego pytania znaleźć by można tylko w przedwiecznych wyrokach Opatrzności, ale te, mgłą tajemnicy zakryte,

niedostępne są dla umysłu ludzkiego. A tymczasem choć pewności nam brak, możemy mieć nadzieję, że nadejdą wieki sprawiedliwsze, które jej byt samodzielny przywrócą, że jeżeli nie my, bo w to wierzyć trudno, to potomność nasza ujrzy dzień zbawienia, bo «upaść może i naród wielki, zginąć tylko nikczemny»<sup>123</sup>.

W czasach Kulczyńskiego w szkole uczyli wybitni nauczyciele, m.in.: ks. Józef Rychlak, ks. Czesław Wądolny, ks. Józef Bilczewski, Jan Czubek, Józef Szafran, Antoni Danysz, Leopold Świerż, Teofil Ziemba, Ignacy Kranz, Jan Molin, Juliusz Miklaszewski, August Sokołowski, Franciszek Tomaszewski, Antoni Pazdrowski, Roman Zawiliński, Walery Eliaz Radzikowski, Wojciech Rypel, Józef Limbach, Zygmunt Styło, Walerian Heck, Jan Leniek i Stanisław Klemensiewicz. Ksiądz Józef Rychlak, doktor teologii i wykładowca dogmatyki na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego, nie cieszył się sympatią i poważaniem wśród uczniów, którzy często rozmawiali na lekcjach religii i w kularach nazywali go „Habakukiem”. Pomimo niewątpliwych trudności wychowawczych, katecheta umiał utrzymać porządek na lekcji, często wywołując do odpowiedzi najgłośniejszych uczniów, mówiąc: „No, skoro chce ci się tak gadać, to powiedz, co było na dzisiaj zadane”<sup>124</sup>. Drugim katechetą był ks. Czesław Wądolny, przyszły kanonik kapituły katedralnej i archiprezbiter Bazyliki Mariackiej. Trzecim był przez krótki okres czasu ks. Józef Bilczewski, przyszły metropolita lwowski i święty Kościoła katolickiego.

Spośród świeckich wykładowców najwybitniejszymi osiągnięciami naukowymi mógł poszczycić się nauczyciel języka starogreckiego Jan Czubek, który na swym koncie miał wiele znakomitych przekładów dzieł literatury antycznej, m.in. Homera, Sofoklesa, Catullusa i Horacego, a także szereg znaczących biografii m.in. Jana Chryzostoma Paska, Wespazjana Kochowskiego i Wacława Potockiego<sup>125</sup>. Pracował w gimnazjum przez 28 lat, aż do przejścia w 1905 roku na emeryturę. W uznaniu zasług został wybrany w 1918 roku członkiem czynnym Akademii Umiejętności w Krakowie. Ponadto w latach 1905–1915 był kierownikiem biblioteki Akademii<sup>126</sup>. Jako świetny dydaktyk cieszył się uznaną renomą i szacunkiem jeszcze dyrektora Stawarskiego, który na konferencjach nauczycielskich wspominał, że z przyjemnością hospituje jego lekcje, „[...] które są bardzo pouczające i zawierają w sobie prąd naukowy i zdolne są postawić ucznia na wyższym stanowisku, z którego na studia klasyczne zapatrywać się może”<sup>127</sup>. W kontaktach z uczniami profesor Czubek był zawsze sprawiedliwy, uczciwy, wyrozumiały i prostolinijny. Przy ocenianiu zawsze obiektywny, nigdy nie kierował się emocjami i względami pozamerytorycznymi<sup>128</sup>. Bardzo kochał młodzież, która odwzajemniała jego uczucia i wysoko ceniła jego dobroć oraz szacunek dla drugiego człowieka<sup>129</sup>. Pomimo swej wyrozumiałości dla uczniów Czubek mówił często rzeczy szorstkie i przykre, m.in. „[...] tępił i nękał między uczniami palaczy tytoniu. [...] Chciał

wiedzieć zawsze, kto z nas w jego klasie pali, a tych, co się – jak podpisany – do tego szczerze przyznawali, odwoził jak mógł od palenia, obliczając na wspólnie z «potępionym», że za pieniądze wydane na papierosy w ciągu roku można by latem odbyć podróż do... Wenecji! Palaczy przezywał po swojemu «kurzakami» lub «kopcami» i przed wezwaniem do odpowiedzi z lekcji pytał zwykle, czy delikwent już tego dnia «kurzy». Odpowiedź twierdząca uwalniała niekiedy od egzaminowania, bo jakżeż umysł otumaniony dymem tytoniu może zdobyć się na jasną, mądrą odpowiedź<sup>130</sup>.

Obok Czubka w szkole pracowali sami wybitni filolodzy klasyczni: Józef Szafran, Wojciech Rypel, Antoni Danysz, przyszły profesor Uniwersytetu Poznańskiego i Leopold Świerz, gorący patriota, który wraz z całą klasą wziął udział w powstaniu styczniowym<sup>131</sup>. Nauczycielem języka polskiego był Teofil Ziemia, docent Uniwersytetu Jagiellońskiego i autor ważnych monografii o Janie Śniadeckim, Adamie Mickiewiczu i Tadeuszu Czackim oraz dwóch podręczników szkolnych poświęconych psychologii i estetyce poezji. Był bardzo wymagający i surowy dla uczniów, na każdej jego lekcji panował wzorowy porządek i spokój. Budził szacunek i uznanie z powodu swojej ogromnej wiedzy i poważnego usposobienia<sup>132</sup>. Nauczycielami przedmiotów ścisłych byli: fizycy i matematycy Ignacy Kranz, Franciszek Tomaszewski, Antoni Pazdrowski i Józef Limbach. Szczególnie barwną postacią był znakomity matematyk i pedagog Ignacy Kranz, który potrafił spokojem, taktem i życzliwością wytworzyć nić przyjaźni z uczniami, którzy aby nie sprawić zawodu umiłowanemu nauczycielowi prześcigali się w zdobywaniu dobrych not i zajmowali wysokie lokaty na maturze<sup>133</sup>. Ciekawą postacią w gronie pedagogicznym był wszechstronnie uzdolniony Stanisław Klemensiewicz, który uczył matematyki, historii naturalnej, języka niemieckiego i śpiewu.

Historię i geografę wykładali: Walerian Heck, autor przewodnika po zbiorach archiwalnych księstw Oświęcimia i Zatora, Jan Leniek, późniejszy dyrektor gimnazjum w Tarnopolu i autor *Książki pamiątkowej ku uczczeniu jubileuszu trzechsetnej rocznicy założenia gimnazjum św. Anny w Krakowie*<sup>134</sup>, Juliusz Miklaszewski, zwany przez uczniów Miklasem lub Buda, autor przewodnika po katedrze na Wawelu. Jednak postacią pierwszoplanową wśród historyków w gimnazjum był docent prywatny Uniwersytetu Jagiellońskiego, August Sokołowski, autor licznych dzieł konstrukcyjnych i edycji źródłowych. Opublikował m.in. następujące dzieła: *Ostatni obrońca husytyzmu w Polsce. Spytek z Melsztyna* (1870), *Konrad książę na Mazowszu* (1873), *Projekt rozbioru Polski w wieku XV* (1874), *Elekcja czeska po śmierci Zygmunta Luksemburskiego* (1876), *Św. Bruno z Kwerfurtu, apostoł Prusaków* (1876), *Przed rokoszem. Studium historyczne z czasów Zygmunta III* (1882), *Prusy i Polska* (1909), *Dzieje Polski ilustrowane* (1895–1901), *Prusy i Polska. Powstanie i charakter państwa pruskiego, Brandenburgii, Zakonu Krzyżackiego*

*i księstwa pruskiego* (1909), *Dzieje powstania listopadowego* (1909), *Dzieje powstania styczniowego* (1910) *Diariusze sejmowe z roku 1587* (1887).

August Sokołowski urodził się 28 sierpnia 1846 roku w Ulicku na Ukrainie<sup>135</sup>. Studia historyczne odbył we Lwowie pod kierunkiem Antoniego Małeckiego, Ksawerego Liskego i Henryka Zeissberga, zakończone w 1871 roku uzyskaniem tytułu doktora. W tym samym roku rozpoczął pracę w Gimnazjum im. Franciszka Józefa I we Lwowie, jako nauczyciel historii i geografii. W 1872 roku został przeniesiony służbowo do Krakowa, gdzie otrzymał zatrudnienie w szkole realnej. W dwa lata później został zatrudniony w Gimnazjum św. Anny. W 1875 roku rozpoczął starania na Uniwersytecie Jagiellońskim o dopuszczenie do habilitacji z historii Austrii. Recenzentami jego dorobku naukowego byli profesorowie Wincenty Zakrzewski i Józef Szujski, którzy zgodnie wnioskowali o dopuszczenie habilitanta do kolokwium i wykładu habilitacyjnego pt. *Zdanie sprawy z ostatnich badań o dziejach Wallensteina do roku 1630*. Po wysłuchaniu wykładu obaj recenzenci podkreślali, że „Sokołowski ma wykład łatwy i płynny, praktyką w gimnazjum wyćwiczony”. Na podstawie dwóch pozytywnych recenzji dorobku naukowego oraz przyjętego kolokwium wraz z wykładem Rada Wydziału Filozoficznego nadała mu docenturę prywatną Uniwersytetu Jagiellońskiego w zakresie historii Austrii<sup>136</sup>. Po uzyskaniu docentury Sokołowski dwukrotnie podjął starania o zatrudnienie na krakowskiej wszechnicy, jednak za każdym razem czekało go gorzkie rozczarowanie<sup>137</sup>. Spotkał się bowiem z ostrym sprzeciwem historyków krakowskich Stanisława Smolki i Wincentego Zakrzewskiego, którzy będąc stronnikami obozu konserwatywnego, nie mogli znieść jego liberalnych poglądów i przynależności do stronnictwa demokratycznego<sup>138</sup>. Rozczarowany tym posunięciem władz akademickich w 1883 roku złożył rezygnację z docentury UJ<sup>139</sup>. Oprócz działalności naukowej i pedagogicznej angażował się czynnie w życie polityczne Galicji, będąc w latach 1880–1890 posłem do Rady Państwa w Wiedniu. Dzięki poparciu swoich uczniów i ich rodziców pokonał w wyborach kandydata konserwatystów Stanisława Tomkowicza uzyskując 1677 głosy na 2742 oddane<sup>140</sup>. Zdaniem Stanisława Nałęcz Dobrowolskiego niewątpliwym wpływem na przegraną Tomkowicza w wyborach parlamentarnych miało jego niefortunne wystąpienie na wiecu przedwyborczym, kiedy to miał zacząć swoje przemówienie słowami: „jestem dobrze urodzony...”, które zniechęciły do niego ogół wyborców, którzy poparli kandydaturę Augusta Sokołowskiego<sup>141</sup>.

W szkole miał tak silną pozycję, że gdy na jednej z konferencji nauczycielskich w 1878 roku dyrektor Stawarski zarzucił mu, że niezbyt często odpytuje podległą sobie młodzież, śmiało odparł, że „[...] obok egzaminowania partiami pytam uczniów zawsze z lekcji, a obszerniejsze okresy każę powtarzać jedynie dlatego, aby nauka nie była zanadto fragmentaryczną i aby uczeń mógł zachować



wać w myśli pewien zaokrąglony obraz historyczny”<sup>142</sup>. Dyrektor Stawarski na długo zapamiętał sobie tę stanowczą odpowiedź Sokołowskiego, gdyż przy nadarzącej się okazji na jednej z rad pedagogicznych w 1879 roku zrobił mu przytyk, że „[...] nie jest profesorem historii, lecz nauczycielem gimnazjalnym. [...] Nauczyciel gimnazjalny powinien swój przedmiot traktować nie odrębnie, lecz w związku z innymi przedmiotami i nie można rozpierać się po katedrze jak na wszechnicy, gdzie młodzieniec uczący się historii prawie niczego więcej się nie uczy. W gimnazjum ma uczeń oprócz historii jeszcze siedem innych przedmiotów do zwalczenia. Słabe strony w książce szkolnej można uzupełnić dyktatem, nigdy zaś nie wolno poniewierać książką przez Wysoką Radę Szkolną Krajową aprobowaną i rozszerzać wykład poza granice naukom gimnazjalnym zakreślone”<sup>143</sup>.

Podczas pracy w szkole August Sokołowski zaangażował się czynnie w działalność patriotyczną. Jak wspomina jego uczeń Karol Korta, „[...] odgrywał [on] w życiu kulturalnym i narodowym Krakowa wielką rolę. Żadna rocznica narodowa nie obydwała się bez jego udziału. Był duszą tych imprez, wygłaszając okolicznościowe odczyty, zawsze pod względem treści i formy doskonałe”<sup>144</sup>. W 1903 roku przeszedł na emeryturę, otrzymując tytuł radcy szkolnego<sup>145</sup>. Jako jeden z nielicznych dziewiętnastowiecznych nauczycieli dożył niepodległości, gdyż zmarł 17 maja 1921 roku<sup>146</sup>.

Ważną rolę w szkole, obok nauczycieli, odgrywali uczniowie, będący zarazem dumą i utrapieniem dyrekcji. W drugiej połowie XIX wieku do gimnazjum uczęszczała młodzież ze sfer ziemiańskich, mieszczańskich i inteligentkich Krakowa. Byli to chłopcy szczególnie utalentowani, którzy w przyszłości mieli zrobić olśniewające kariery naukowe, polityczne i artystyczne. Nie sposób w tym miejscu wymienić wszystkich wybitnych uczniów ówczesnego Nowodworka, gdyż był to okres niezwykle płodny w talenty, warto jednak przybliżyć w porządku alfabetycznym sylwetki kilkudziesięciu najwybitniejszych gimnazjalistów. W gimnazjum kształcili się w tym okresie: Kazimierz Badeni (1846–1909), namiestnik Galicji i premier rządu austriackiego; Michał Bałucki (1837–1901), komediopisarz; Adam Bełcikowski (1839–1909), historyk literatury; Feliks Benda (1833–1875), wybitny aktor krakowski; Michał Bobrzyński (1849–1935), historyk, prawnik i polityk konserwatywny, profesor UJ, namiestnik Galicji, autor *Dziejów Polski w zarysie*; Kazimierz Chłędowski (1843–1920), historyk sztuki, badacz włoskiego renesansu; Adam Chmiel (1865–1934), historyk i archiwista, wieloletni dyrektor Archiwum Akt Dawnych Miasta Krakowa; Ignacy Daszyński (1866–1936), polityk socjalistyczny, premier i marszałek sejmu RP; Władysław Ekielski (1855–1927), architekt krakowski; Karol Estreicher (1827–1908), dyrektor Biblioteki Jagiellońskiej, twórca „Bibliografii polskiej”; Stanisław Estreicher (1869–1939), historyk prawa, profesor UJ; Emil Godlewski (1875–1944), lekarz embriolog, profesor UJ;

Walery Goetel (1889–1973), geolog, profesor AGH, współtwórca Tatrzańskiego Parku Narodowego; Ludwik Gumplowicz (1838–1909), socjolog, historyk prawa; Antoni Zygmunt Helcel (1808–1870), historyk prawa polskiego, wydawca źródeł, profesor UJ; Władysław Leopold Jaworski (1856–1930), prawnik, profesor UJ, podczas pierwszej wojny światowej prezes Naczelnego Komitetu Narodowego; Feliks Koneczny (1862–1949), historyk i historiozof, profesor Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie; Józef Teodor Konrad Korzeniowski (1857–1924), pisarz znany jako Joseph Conrad; Wojciech Kossak (1857–1942), artysta malarz; Józef Kremer (1806–1875), pisarz historyk sztuki; Adam Krzyżanowski (1873–1963), ekonomista, profesor UJ; Stanisław Krzyżanowski (1865–1917), historyk i archiwista, profesor UJ; Ludwik Kubala (1838–1918) historyk; Stanisław Kutrzeba (1876–1946), historyk prawa polskiego, rektor UJ, wieloletni sekretarz generalny PAU; Juliusz Leo (1862–1918), ekonomista, profesor UJ, prezydent Krakowa, prezes Koła Polskiego w parlamencie wiedeńskim; Józef Wawel-Louis (1832–1898), prawnik i historyk; Józef Łepkowski (1826–1894), archeolog, dyrektor Muzeum Książąt Czartoryskich, rektor UJ; Władysław Łuszczkiewicz (1828–1900), profesor Szkoły Sztuk Pięknych, dyrektor Muzeum Narodowego w Krakowie; Józef Majer (1808–1899), lekarz, fizjolog, antropolog, rektor UJ, prezes Akademii Umiejętności; Maurycy Mann (1814–1876), publicysta, dziennikarz krakowskiego „Czasu”; Jan Matejko (1838–1893), wybitny malarz historyczny; Józef Mehoffer (1869–1946), malarz młodopolski; Jerzy Moszyński (1847–1924), polityk konserwatywny, publicysta; Kazimierz Nitsch (1874–1958), językoznawca, profesor UJ, prezes PAU; Juliusz Osterwa, właściwe nazwisko Maluszek (1885–1947), znakomity aktor, reżyser teatralny; Paweł Popiel (1807–1892), polityk konserwatywny, publicysta krakowskiego „Czasu”; Andrzej Potocki (1861–1908), namiestnik Galicji; Karol Hubert Rostworowski (1877–1938), dramaturg, pisarz, poeta; Lucjan Rydel (1870–1918), dramaturg, poeta; Józef Szujski (1835–1883), historyk, profesor UJ, sekretarz generalny Akademii Umiejętności; Stanisław Tarnowski (1837–1917), historyk literatury, rektor UJ, prezes Akademii Umiejętności; Włodzimierz Tetmajer (1862–1923), malarz młodopolski; Kazimierz Przerwa-Tetmajer (1865–1940), poeta, dramaturg; Walery Wielogłowski (1805–1865), publicysta katolicki; Stanisław Windakiewicz (1863–1943), historyk literatury, profesor UJ; Tadeusz Wojciechowski (1838–1919), historyk, profesor Uniwersytetu Lwowskiego; Stanisław Wyspiański (1869–1907), dramaturg, poeta, malarz młodopolski; Fryderyk Zoll (1865–1948), prawnik, profesor UJ; Tadeusz Boy Țeleński (1874–1941), tłumacz literatury francuskiej, krytyk literacki, publicysta i satyryk<sup>147</sup>.

Ważną rocznicą z czasów dyktury Leona Kulczyńskiego były obchody trzechsetlecia powstania Szkoły Nowodworskiej. Na pomysł zorganizowania jubileuszu wpadł nauczyciel historii, Jan Leniek, który zachęcił do podjęcia tej

inicjatywy ówczesnego dyrektora Ignacego Stawarskiego. W 1887 roku został zawiązany komitet organizacji obchodów, którym po przejściu na emeryturę Stawarskiego kierował nowy dyrektor Leon Kulczyński. Głównym celem komitetu było zebranie funduszy na publikację *Książki pamiątkowej dla uczczenia jubileuszu trzechsetnej rocznicy założenia Gimnazjum św. Anny w Krakowie*, autorstwa Jana Leńka. Odezwa komitetu spotkała się z przychylnym odzewem mieszkańców Krakowa, dzięki ich ofiarności w szybkim tempie udało się zebrać pieniądze. Na ten szczytny cel przekazało subwencję Ministerstwo Wyznań i Oświaty, Wydział Krajowy i Magistrat krakowski.

Uroczyste obchody rozpoczęły się 22 października 1888 roku Mszą świętą koncelebrowaną przez metropolitę krakowskiego, bpa Albina Dunajewskiego w asyście biskupów Pawła Rzewuskiego i Adama Krasieńskiego w kolegiacie akademickiej św. Anny. Po południu uroczystości przeniosły się do szkolnego amfiteatru, gdzie przemówienia wygłosili licznie zgromadzeni krakowscy uczni, arystokraci i duchowni, m.in. Paweł Popiel, Józef Majer, bp Albin Dunajewski, Franciszek Kasperek, Tadeusz Wojciechowski, Stanisław Tarnowski. Jako pierwszy przemawiał bp Dunajewski, który udzielił błogosławieństwa zebranej młodzieży przesłanego jej przez papieża Leona XIII. Po nim wystąpił dyrektor Kulczyński, który wspominał swoje lata szkolne. W imieniu *Almae Matris* przemówił rektor Franciszek Kasperek, z ramienia Uniwersytetu Lwowskiego głos zabrał Tadeusz Wojciechowski, a następnie wystąpił sekretarz generalny Akademii Umiejętności, Stanisław Tarnowski. Na zakończenie zabrał głos ekscelencja Paweł Popiel, który przypomniał sylwetki najwybitniejszych uczniów szkół, z jakimi przyszło mu się uczyć, wymienił m.in. Antoniego Zygmunta Helcla, Józefa Majera, Władysława Ekielskiego, Józefa Kremera<sup>148</sup>. Po zakończeniu przemówień chór szkolny odśpiewał *Bogurodnicę*, wówczas goście udali się na dziedziniec, gdzie odsłonięto pamiątkową tablicę ku czci Bartłomieja Nowodworskiego, dłuta Kazimierza Pochwalskiego. Okolicznościowe przemówienie podczas odsłonięcia tablicy pamiątkowej wygłosił profesor Fryderyk Zoll, a szkolny chór odśpiewał kantatę Władysława Żeleńskiego do słów Ludomiła Germana<sup>149</sup>. Na drugi dzień, 23 października, ks. Teofil Miodowicz odprawił uroczystą Mszę świętą za dusze fundatorów, nauczycieli i uczniów, następnie dyrekcja i zebrana licznie młodzież udała się na Wawel, gdzie złożono na grobie króla Jana III Sobieskiego okolicznościowy wieniec. Wieczorem z okazji jubileuszu w Teatrze Starym wystawiono „Antygonę” Sofoklesa w przekładzie profesora Jana Czubka<sup>150</sup>. Po zakończeniu jubileuszu w prasie krajowej ukazało się wiele omówień i sprawozdań z przebiegu uroczystości, zawierających cenne informacje dotyczące historii szkół<sup>151</sup>.

Kolejnym istotnym wydarzeniem była budowa nowego gmachu szkoły, gdyż Kolegium Nowodworskiego przy ul. św. Anny nie było już w stanie pomieścić

wszystkich uczniów, którzy część lekcji musieli odbywać w wynajętych przez szkołę salach w kamienicy Goetza-Okocimskiego na rogu ul. Podwale i Krupniczej (obecnie dom towarowy „Elefant”), probostwie kolegiaty św. Anny oraz w domu Wyrobisza na ul. Św. Tomasza. Wynajmowane pomieszczenia nie były przystosowane się do odbywania normalnych lekcji, gdyż, jak w przypadku domu Goetza-Okocimskiego, panowało w nich przenikliwe zimno wydostające się z piwnic, w których składowano kostki lodu<sup>152</sup>. Budowa nowego gmachu rozpoczęła się w 1897 roku na placu położonym u zbiegu ul. Straszewskiego i pl. Na Groblach<sup>153</sup>. Pracami kierował znany architekt Józef Sare, który kilkakrotnie zmieniał projekt i dostosowywał go do potrzeb edukacyjnych. Nad wejściem do budynku umieszczono napis „Gimnazjum św. Anny” i herb Bartłomieja Nowodworskiego. W holu gimnazjum Fryderyk Lechner wykonał sceny z dzieł Homera i kopię *Szkoły ateńskiej* Rafaela. Uroczyste oddanie nowego budynku szkoły do użytku nastąpiło 29 listopada 1898 roku, kiedy to bp Jan Puzyna poświęcił obiekt. Dzięki budowie nowego gmachu ucząca się młodzież znalazła lepsze warunki do nauki i rozwoju swoich zainteresowań<sup>154</sup>.

Naukę w nowym budynku szkolnym przerwał wybuch pierwszej wojny światowej. 24 października 1914 roku wojsko austriackie zajęło gmach i urządziło tam szpital zakaźny dla chorych żołnierzy. Wyrzucona z obiektu młodzież przez całą wojnę tułała się po różnych krakowskich zakładach naukowych. Najpierw był to budynek filii Gimnazjum św. Jacka przy ul. Starowiślniej, a potem gmach V Gimnazjum przy ul. Kochanowskiego<sup>155</sup>. Lekcje w tych wynajętych budynkach mogły się odbywać tylko popołudniami, gdyż rano uczęszczała tam miejscowa młodzież. Wielu uczniów i nauczycieli zostało wcielonych do wojska i walczyło na froncie wschodnim<sup>156</sup>. Okres ten był szczególnie nerwowy, gdyż zajęcia odbywały się wśród huku dział, błysków wystrzałów armatnich i grzechotu karabinów maszynowych<sup>157</sup>. Losy szkoły i uczniów podczas pierwszej wojny światowej scharakteryzował absolwent Kazimierz Piwarski, który wspominał, że „[...] lata szkolne mijały jeden po drugim, przy akompaniamencie odgłosów wojny światowej, która, wbrew proroctwom początkowym o rychłym jej rozstrzygnięciu, przewlekała się na lata. Stan wojenny był już jakby normalnym, braki żywnościowe troską codzienną; groza wojenna oddalona od Krakowa z wiosną roku 1915, zatraciła swą bezpośredniość. Niemniej młodzież z żywym zainteresowaniem śledziła przebieg zdarzeń”<sup>158</sup>.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości nastąpiły dla szkoły lepsze czasy. Młodzież z powrotem uczyła się w swoim budynku, nie poddawana już germanizacji, ani żadnym naciskom politycznym. W 1922 roku na zasłużoną emeryturę przeszedł dyrektor Leon Kulczyński. W ostatnich latach urzędowania bardzo postarzał się i podupadł na zdrowiu. Jak wspominał Witold Zechenter, „[...] od pierwszych dni jesiennego chłodu do wiosny nosił damską mufkę. Tak chodził nawet po korytarzach gimnazjalnych. Nie wiem, czy miał odmrożone, czy

chore ręce. W każdym razie pamiętam, że ten dziwny obyczaj starego dyrektora nigdy jakoś nie był przedmiotem sztabackich przyśmieszek<sup>159</sup>. Po ustąpieniu Kulczyńskiego jego obowiązki na krótko przejęli kolejno dwaj nauczyciele Ignacy Meyer i Wojciech Krajewski.

W 1925 roku po trzech latach tej prowizorycznej sytuacji nowym dyrektorem został Jakub Zachemski, absolwent i wieloletni nauczyciel łaciny w Nowodworku, a następnie w latach 1922–1925 dyrektor gimnazjum w Nowym Targu<sup>160</sup>. Na Podhalu, jako rodowity góral czynnie zaangażował się w działalność plebiscytową na Spiszu i Orawie, a także organizację Związku Podhalan<sup>161</sup>. Zachemski, będąc wychowankiem dyrektora Leona Kulczyńskiego, wyznawał zasadę, że największą zaletą nauczyciela, dzięki której będzie on w stanie zjednać sobie umysły i serca uczącej się młodzieży, jest „[...] sprawiedliwość i bezstronność w ocenianiu postępów i zachowania, uprzejmość jednakowa dla wszystkich, bez względu na społeczne lub majątkowe położenie ich rodziców, szczerłość i prostota, miłość i życzliwość”<sup>162</sup>. Urząd swój pełnił do 30 września 1931 roku, kiedy to na skutek sanacyjnej nagonki został zmuszony do przejścia na emeryturę<sup>163</sup>. Grono pedagogiczne i uczniowie godnie pożegnali odchodzącego dyrektora, podczas specjalnej gali wręczono mu pierścień z herbem Nałęcz Bartłomieja Nowodworskiego i okolicznościowym napisem: „Grono swemu dyrektorowi”. Po ustąpieniu Zachemskiego jego obowiązki pełnił tymczasowo nauczyciel łaciny i greki, Eugeniusz Piller. Z inicjatywy dyrektora Zachemskiego w 1926 roku wmurowano tablicę pamiątkową, poświęconą ofiarom pierwszej wojny światowej, wyremontowano budynek szkolny po zniszczeniach wojennych, a także założono boiska szkolne na placu Na Groblach, przeznaczone dla podopiecznych Nowodworka i innych liceów krakowskich<sup>164</sup>. Tuż po przejściu na emeryturę Zachemski wraz z Komitetem Rodzicielskim musiał stanąć w obronie budynku szkoły, zagrożonego przekazaniem Państwowemu Gimnazjum Żeńskiemu. Cała sprawa miała podtekst polityczny, gdyż decyzja krakowskiego kuratora oświaty Eustachego Nowickiego wypływała z nacisku, jaki na niego wywarł wiceminister oświaty Kazimierz Pieracki. Gdy wydawało się, że sprawa jest już przesądzona i nic nie uratuje liceum od wyprowadzki z budynku przy placu Na Groblach, w obronie szkoły stanęli jej dawni uczniowie, teraz prominentni politycy obozu piłsudczykowski – wojewoda śląski, Michał Grażyński, wiceminister skarbu, Marian Grodyński i szef Kancelarii Prezydenta RP, Bronisław Hełczyński, który wymusili na wiceministrze Pierackim zmianę decyzji. Z końcem stycznia 1932 roku Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego postanowiło pozostawić Szkołę Nowodworską w jej dawnym gmachu, natomiast dla Gimnazjum Żeńskiego wznieść nowy budynek przy ul. Oleandry<sup>165</sup>.

Jednak najważniejszym wydarzeniem z czasów rządów Zachemskiego było przywrócenie szkole imienia dawnego patrona Bartłomieja Nowodworskiego<sup>166</sup>.

Zmiana nazwy szkoły ze św. Anny na Bartłomieja Nowodworskiego nie spodobała się jednak wszystkim uczniom i absolwentom, którzy uważali, że pogwałcono w ten sposób godną poszanowania tradycję. Chcąc zapobiec narastającym kontrowersjom i sporom wokół patrona szkoły, na prośbę dyrekcji znakomity historyk prawa polskiego, Stanisław Estricher wygłosił na pierwszym zebraniu Towarzystwa Przyjaciół Gimnazjum im. Bartłomieja Nowodworskiego w dniu 21 czerwca 1931 roku odczyt wyjaśniający całą kwestię. Przede wszystkim profesor przypomniał, że parafialna szkoła św. Anny istniała już w Krakowie w XIV wieku, składała się z dwóch oddziałów, w których uczono pisania i czytania po łacinie oraz śpiewu. Początkowo drewniana szkoła miała swoją siedzibę przy średniowiecznym kościele św. Anny. W XV wieku została przebudowana przez Macieja z Miechowa, następnie w 1689 zburzona, aby przygotować plac budowy pod barokową kolegiatę św. Anny. Wtedy wybudowano nowy budynek, który przetrwał do początków XIX wieku. Gdy w 1588 roku powstała Szkoła Nowodworska, szkoła parafialna św. Anny straciła na znaczeniu i skupiła się na przygotowywaniu młodszych dzieci do nauki w szkole średniej. Taka sytuacja utrzymała się do drugiej połowy XVIII wieku, kiedy to Komisja Edukacji Narodowej, przeprowadziła reformę szkolnictwa polskiego, w wyniku której szkoła parafialna św. Anny została zlikwidowana, a jej budynek rozebrany w 1822 roku. Aby zapobiec likwidacji średniowiecznej nazwy szkoły św. Anny, Senat Wolnego Miasta Krakowa, nie licząc się z prawdą historyczną i faktem, że pomiędzy tymi szkołami nie było nigdy żadnego związku, nadał tę nazwę w 1817 roku Szkole Nowodworskiej. W 1928 roku władze szkoły, zdając sobie sprawę z faktu, iż nazwa gimnazjum św. Anny jest nieadekwatna, zdecydowały się przywrócić gimnazjum imię dawnego patrona – Bartłomieja Nowodworskiego<sup>167</sup>. Ze zmianą nazwy szkoły wiąże się również przywrócenie dawnej tradycji wręczania najlepszym absolwentom złotego pierścienia – jako pierwszy otrzymał go Stanisław Urbańczyk, przyszły wybitny językoznawca, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego. W tym samym roku nadano poszczególnym klasom szkoły imiona najznakomitszych uczniów. Patronami poszczególnych sal lekcyjnych zostali m.in. Józef Szujski, Józef Bem, Karol Estreicher, Ludwik Kubala, Antoni Małecki, Władysław Anczyc, Jan Matejko, Jędrzej Śniadecki, Wespazjan Kochowski, Józef Kremer, Kazimierz Brodziński, Stanisław Wyspiański, Kazimierz Przerwa-Tetmajer, Hugo Kołłątaj, Bartłomiej Nowodworski, Stanisław Tarnowski, Michał Bałucki, Lucjan Rydel, Leon Kulczyński, Wojciech Bogusławski, Jan i Marek Sobiescy.

W 1932 roku nowym dyrektorem został mianowany Kazimierz Lewicki, który zarządzał szkołą aż do swojej przedwczesnej śmierci w dniu 4 lipca 1948 roku. Dyrektor Lewicki, studiował polonistykę na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie polonistykę pod kierunkiem profesora Wilhelma Bruchnalskiego, u którego przygotował pracę doktorską pt. „*Victoria deorum*”

na tle literatury renesansowej. Jeszcze w trakcie studiów rozpoczął pracę w gimnazjum w Stanisławowie, później w Brzeżanach, aby w końcu osiąść w Zamościu. Oprócz owocnej pracy w szkole Lewicki zaangażował się w życie społeczne i kulturalne miasta, urządzał cykle wykładów, na które przyjeżdżali znakomici uczeni z całej Polski, a także był współzałożycielem Koła Miłośników Książki. Przez dwa lata pracował w Kuratorium Okręgu Szkolnego Lubelskiego jako wizytator i naczelnik wydziału szkolnictwa średniego. W 1927 roku znowu powrócił do Zamościa na stanowisko dyrektora tamtejszego gimnazjum. Gdy w 1932 roku został przeniesiony do Krakowa, na odchodnym otrzymał od władz miasta honorowe obywatelstwo Zamościa<sup>168</sup>. Nowy dyrektor wywodził się z kręgów Sanacji, o czym świadczy wizytacja liceum odbyta w listopadzie 1932 roku przez ministra Janusza Jędrzejewicza i organizacja w jej gmachu kursów dla polonistów, filologów klasycznych i dyrektorów szkół średnich. W budynku szkoły zorganizowano także 25 maja 1933 roku wieczorek poetycki poświęcony pamięci przedwcześnie zmarłego Adama Skwarczyńskiego, głównego ideologa piłsudczyków.

Najważniejszym wydarzeniem w czasach dyrektury Kazimierza Lewickiego był jubileusz 350-lecia powstania szkoły. Przygotowania do obchodów rozpoczęto już na wiosnę 1936 roku, kiedy to powołano do życia komitet organizacyjny. Patronat honorowy objął prezes Polskiej Akademii Umiejętności Stanisław Wróblewski. Z okazji jubileuszu prezydent Ignacy Mościcki odznaczył szkoły Krzyżem Kawalerskim *Polonia Restituta*. Ponadto dwaj historycy Henryk Barycz i Jan Hulewicz zobowiązali się do napisania historii gimnazjum od powstania do czasów współczesnych. Jednak z różnych powodów nie udało się zamierzenia doprowadzić w terminie do końca. Dopiero po drugiej wojnie światowej ukazała się książka Henryka Barycza pt. *Historia Szkół Nowodworskich od założenia do reformy H. Kołłątaja (1588–1777)*. Natomiast planowany tom drugi obejmujący wiek XIX i pierwszą połowę XX nie ukazał się do dnia dzisiejszego. Na przeszkodzie w napisaniu drugiej części działła stanał Janowi Hulewiczowi ogrom źródłowego materiału, prace nad rozprawą habilitacyjną, a przede wszystkim wybuch drugiej wojny światowej<sup>169</sup>. W 1938 roku dyrekcji szkoły i komitetowi jubileuszowemu udało się jedynie wydać garść wspomnień absolwentów pt. *Pół wieku wspomnień uczniów gimnazjum im. B. Nowodworskiego w Krakowie* oraz broszurę Henryka Barycza pt. *W 350 rocznicę założenia Gimnazjum im. Bartłomieja Nowodworskiego w Krakowie*, będącą drukowaną wersją wykładu wygłoszonego w dniu 6 maja 1938 roku w Towarzystwie Miłośników Historii i Zabytków Krakowa.

Uroczystości rozpoczęły się 19 listopada 1938 roku Mszą świętą w kaplicy gimnazjalnej, odprawionej przez bpa Stanisława Rosponda. Później zaproszeni goście udali się do klas, gdzie wzięli udział w spotkaniach absolwentów. Popołudniu w auli gimnazjum odbyła się uroczystość otwarcia okolicznościowej

ekspozycji pamiątek szkolnych. Wystawę zorganizowano przy pomocy Krakowskiego Związku Bibliotekarzy Polskich i Towarzystwa Miłośników Książki pod kierunkiem Aleksandra Birkenmajera, Jana Hulewicza, Stefana Komornickiego, Heleny Lipskiej, Tadeusza Seweryna, Kazimierza Buczkowskiego i Stanisława Witkiewicza. Na wystawie zgromadzono cenne eksponaty z Uniwersytetu Jagiellońskiego, Biblioteki Jagiellońskiej, Muzeum Książąt Czartoryskich, Muzeum Narodowego w Krakowie, Archiwum Państwowego w Krakowie, Biblioteki Narodowej i Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Na ścianach sali wystawowej wisiały obrazy fundatorów, nauczycieli i wybitnych uczniów liceum. W oszklonych witrynach umieszczono dyplomy, akty i przywileje dotyczące szkół, a także rysunki znakomitych uczniów Stanisława Wyspiańskiego, Józefa Mehoffera, Wojciecha Kossaka i Jana Matejki. Ponadto obejrzyć można było mnóstwo dokumentów szkolnych i starych fotografii<sup>170</sup>. Po zwiedzeniu wystawy zebrani uczestnicy jubileuszu udali się wieczorem do teatru, gdzie obejrżeli przedstawienie Antoniego Euzebiusza Balickiego pt. *Z żaka król. Ustępny ze starych kronik* w wykonaniu uczniów szkoły. Na drugi dzień uroczystą Mszę świętą odprawił w kolegiacie św. Anny metropolita krakowski, abp Adam Stefan Sapieha. Po nabożeństwie goście i młodzież w pochodzie udali się do Katedry Wawelskiej, gdzie złożono wieńce na grobie króla Jana III Sobieskiego. Popołudniu impreza przeniosła się do teatru im. Juliusza Słowackiego, gdzie mowy okolicznościowe wygłosili profesorowie Stanisław Wróblewski i Władysław Szafer<sup>171</sup>. W związku z jubileuszem szkoły na łamach „Ilustrowanego Kuriera Codziennego” ukazał się artykuł, w którym redakcja sugerowała krakowskiej Radzie Miasta przemianowanie nazwy placu Na Groblach na plac im. Bartłomieja Nowodworskiego<sup>172</sup>. Jednak na skutek wybuchu drugiej wojny światowej sprawa uległa zawieszeniu, a w czasach Polski Ludowej ze względów politycznych nie podejmowano już tego tematu.

Pomyślny rozwój szkoły został zahamowany przez wybuch drugiej wojny światowej. W dniu 6 września 1939 roku hitlerowcy zajęli budynek gimnazjum, zamieniając go na kwatery dla wojska. Tuż przed wkroczeniem Niemców do Krakowa kilku pracownikom szkoły udało się ukryć parę cennych mikroskopów, trochę książek i map, część archiwum liceum oraz portrety i obrazy zawieszane w gabinecie dyrektora, które ukryto w piwnicach Muzeum Przemysłowego w Krakowie. Pozostały w gmachu sztandar szkolny z wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej, księgozbiór liczący 8300 woluminów, zbiory przyrodnicze i fizyczne pamiętające jeszcze czasy Jana Śniadeckiego zostały spalone przez Niemców na dziedzińcu gimnazjum<sup>173</sup>.

Na skutek zajęcia gmachu szkoły przez oddziały Hitlerjugend lekcje rozpoczęto dopiero 15 października 1939 roku w budynku Państwowego Pedagogium przy ul. Straszewskiego 22. Nie trwały one jednak długo, gdyż 9 listopada 1939



roku Niemcy aresztowali 32 profesorów gimnazjalnych, przetrzymując ich najpierw w więzieniu na ul. Montelupich, a później w Nowym Wiśniczu. Wśród grupy aresztowanych było 10 nauczycieli z Nowodworka: Franciszek Bielak, Stanisław Zakrocki, Józef Wiśniewski, Ludwik Stopka, Eugeniusz Drożdżikowski, Czesław Nowicki, Antoni Nykliński, ks. Józef Majgier, Antoni Krawczyk i Stanisław Serafin<sup>174</sup>. Podczas pobytu w więzieniu nauczyciele, aby zabić nudę i bezczynność organizowali prelekcje z literatury, językoznawstwa czy przedmiotów ścisłych. Czytali również książki zgromadzone w więziennej biblioteczce i zawzięcie dyskutowali na tematy polityczne<sup>175</sup>. Po przewiezieniu do Nowego Wiśnicza 23 grudnia 1939 roku los więźniów uległ znacznemu pogorszeniu, byli bici i poniżani oraz zmuszani do ciężkiej pracy fizycznej. Ich dzień pracy zaczynał się o godzinie 6 rano apelem na więziennym dziedzińcu, potem wszyscy udawali się do pracy. Przez cały dzień aż do godziny 18 więźniowie zamiatali śnieg, myli korytarze, palili w piecu, zbierali drewno i meble, które składali w pobliskiej stolarni<sup>176</sup>. Komendantem więzienia był surowy esesman Hermann Dolp, który „z zamiłowaniem posługiwał się trzcina, która łamała się na grzbietach więźniów”<sup>177</sup>. W styczniu 1940 roku nowym komendantem został Willi Assmus, który zaniechał stosowania kar cielesnych wobec więźniów i zaprowadził wśród zatrzymanych w więzieniu pedantyczny porządek<sup>178</sup>. Większość aresztantów została zwolniona 20 czerwca 1940 roku, jedynie nieliczni zostali przewiezieni do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, gdzie przebywali do 1941 roku<sup>179</sup>.

W czasie okupacji hitlerowskiej nauczyciele Nowodworka prowadzili kursy przygotowawcze do szkół zawodowych. Z młodzieżą pracowali profesorowie: Franciszek Bielak, Tadeusz Piech, Tadeusz Seweryn i Kazimierz Lewicki. Dyrektor Lewicki, który przez całą okupację pracował jako nauczyciel języka polskiego w Technicznej Szkole Górniczo-Hutniczo-Mierniczej na Krzemionkach, nie bacząc na zakazy okupantów i grożącą mu w razie dekonspiracji karę śmierci, zaangażował się czynnie w działalność tajnego nauczania. Był przewodniczącym konspiracyjnej komisji egzaminacyjnej, referentem do spraw szkolnictwa średniego Miejskiej Komisji Oświaty i Kultury, członkiem Międzystowarzyszeniowej Komisji Porozumiewawczej Organizacji i Stowarzyszeń Nauczycielskich w Krakowie oraz organizatorem ósmego ośrodka kompletów tajnego nauczania<sup>180</sup>. Na tajne zajęcia zorganizowane przez dyrektora Lewickiego uczęszczało ponad 80 słuchaczy, podzielonych na 18 grup, liczących od 4 do 8 uczniów. Nauka odbywała się na podstawie przedwojennych programów czteroletnich gimnazjów i dwuletnich liceów typu humanistycznego. Ilość lekcji wahała się od 22 do 27 tygodniowo. Według Kazimierza Lewickiego „wyniki pracy były bezsprzecznie dobre. Młodzież doceniała wartość i znaczenie nauki, uczyła się chętnie i przybywała na lekcje regularnie, pomimo ciężkich warunków i częstych przeszkód”<sup>181</sup>. Nauka na tajnych kom-

pletach odbywała się w domach prywatnych, m.in. w mieszkaniu dyrektora Kazimierza Lewickiego. Skuteczność nauczania była jednak ograniczona przez brak podręczników i lektur szkolnych, a także przepracowanie uczącej się młodzieży<sup>182</sup>.

W wyniku pięcioletniej okupacji liceum poniosło duże straty materialne. Budynek został poważnie zniszczony przez stacjonujące tam wojska niemieckie, które zamieniły go na magazyn amunicji i stajnie dla koni. Miary zniszczeń dopełniło wysadzenie mostu na Wiśle przez wycofujących się Niemców, kiedy to zerwane zostało pokrycie dachu, wyłamane drzwi i powybijane szyby. W trakcie wkraczania wojsk sowieckich do Krakowa 18 stycznia 1945 roku w budynku szkoły wybuchł pożar, który został jednak szybko ugaszony. Ze względu na ogromne rozmiary zniszczeń nowy rok szkolny został rozpoczęty 10 lutego 1945 roku w budynku Liceum im. Jana III Sobieskiego. Dzięki ofiarności rodziców uczniów udało się w szybkim tempie wyremontować zrujnowaną szkołę i 15 września 1945 roku rozpocząć normalne lekcje. Pracami remontowymi kierował prezes Komitetu Rodzicielskiego Józef Lubowiecki<sup>183</sup>.

W latach 1948–1949 z inicjatywy dyrektora gimnazjum archiwalia szkolne dotyczące XIX stulecia zostały przekazane do Archiwum Państwowego w Krakowie. Ich porządkowanie rozpoczęło się w 1956 roku i zajęło dwóm pracownikom archiwum, Wacławowi Kolakowi i Zbigniewowi Wojasowi, 108 dni roboczych. Efektem ich wytężonej pracy jest inwentarz kartkowy, obejmujący 235 jednostek archiwalnych o rozmiarze 15 metrów bieżących akt.

W 1948 roku na podnoszącą się z wojennej pożogi szkołę spadł kolejny cios na głąb śmierć dyrektora Kazimierza Lewackiego. Stanowisko po nim objął dyrektor Gimnazjum w Zakopanem Henryk Sędziwy. Pod jego kierownictwem szkoła weszła w trudne czasy stalinizmu, kiedy to trzeba było łączyć cechy dawnej tradycji z wychowaniem w duchu socjalistycznym.

Podsumowując stwierdzić należy, że najważniejszym okresem w dziejach Liceum św. Anny był przełom XIX i XX wieku, czyli lata dyrektury Leona Kulczyńskiego, który przez niecałe pół wieku pracował w szkole, a przez 35 lat pełnił obowiązki dyrektora. Ten wybitny uczony, docent prywatny Uniwersytetu Jagiellońskiego był nie tylko znakomitym pedagogiem, ale także organizatorem życia liceum. To za jego czasów odbyły się obchody trzechsetlecia istnienia szkół, uczniowie przenieśli się do nowego większego, gmachu przy placu Na Groblach, a po 123 latach niewoli Polska odzyskała niepodległość. Dzięki patriotycznemu wychowaniu i gruntownemu wykształceniu wielu znakomych absolwentów szkoły mogło realizować swoje zawodowe i życiowe aspiracje w wolnej ojczyźnie.

## Przypisy

<sup>1</sup> Liceum i Gimnazjum św. Anny w XIX wieku nie ma jeszcze osobnej monografii. Zamówiona przez władze szkoły rozprawa autorstwa Jana Hulewicza nie doczekała się realizacji. Z istniejących prac na uwagę zasługują: J. M u c z k o w s k i: *Wiadomość o Władysławsko-Nowodworskim kolegium, czyli dzisiejszym Liceum św. Anny w Krakowie*. Kraków 1849; J. L e n i e k: *Gimnazjum św. Anny w Krakowie*. Kraków 1888; tenże: *Książka pamiątkowa dla uczczenia trzechsetnej rocznicy założenia Gimnazjum św. Anny w Krakowie*. Kraków 1888; K. K o r t a: *Gimnazjum św. Anny w Krakowie. Wspomnienia ucznia z lat 1888–1896*. Kraków 1938; H. B a r y c z: *Historia Szkół Nowodworskich od założenia do reformy H. Kołłątaja*. Kraków 1988. Niezwykle cennym przewodnikiem po archiwaliach i opracowaniach dotyczących historii liceum jest katalog wystawowy autorstwa T. A n t o s a i W. B a c z k o w s k i e j: *Z dziejów Szkół Nowodworskich*. Kraków 1992. Ostatnio z okazji jubileuszu 420 lat istnienia Szkoły Nowodworskiej ukazała się popularnonaukowa praca autorstwa P. B i l i Ń s k i e g o: *Zarys dziejów Szkół Nowodworskich w XIX i pierwszej połowie XX wieku*. [W:] *420 lat Szkół Nowodworskich 1588–2008. Wydanie jubileuszowe I Liceum Ogólnokształcącego im. Bartłomieja Nowodworskiego w Krakowie*. Kraków 2008, s. 39–76. [Niniejszy artykuł jest znacznie poszerzoną i zmienioną wersją powyższej pracy]. Odrębne miejsce w bibliografii przedmiotu zajmuje kontrowersyjna książka J. B ą k a: *Semper in altum. Z dziejów Szkół Nowodworskich*. Kraków 1976, która spotkała się z ostrą krytyką Renaty Dutkovej, ogłoszoną na łamach „Przeglądu Historyczno-Oświatowego” (1977, R. 20, nr 4 (78), s. 497–506). Recenzentka zarzuciła Józefowi Bąkowi nieznamość literatury z zakresu historii szkolnictwa i materiałów źródłowych zgromadzonych w krakowskich archiwach, co doprowadziło do „poważnych błędów merytorycznych”. Wytknęła mu także szereg nieścisłości faktograficznych, niekonsekwencji i powtórzeń, ale przede wszystkim wykazała liczne zapożyczenia z dwóch monografii szkół pióra Henryka Barycza i Jana Leńka. Zwróciła też uwagę na fakt, że autor streszczając powyższe prace, jak również sporą liczbę literatury pamiątkarskiej, robił to tak nieudolnie, że często wypaczał zawarte tam poglądy autorów. W konkluzji recenzentka autorytatywnie stwierdziła, że książka przyniosła istotną szkodę nauce polskiej i nie powinna być więcej wznawiana.

<sup>2</sup> Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego (dalej cyt. AUJ), dyplomy pergaminowe 610; 613.

<sup>3</sup> K. K o r t a: dz. cyt., s. 126–127.

<sup>4</sup> K. M r o z o w s k a: *Walka o nauczycieli świeckich w dobie Komisji Edukacji Narodowej na terenie Korony*. Wrocław 1956, s. 264.

<sup>5</sup> J. C h u d z i k o w s k a: *Generał Bem*. Warszawa 1990, s. 27.

<sup>6</sup> K. M r o z o w s k a: *Walka o nauczycieli...*, s. 264.

<sup>7</sup> J. S a w i c z e w s k i: *Mowa w Kolegium Nowodworskim Szkoły Głównej Krakowskiej w rocznicę wnijscia wojsk zwycięskich na dnia 15 lipca 1809 roku do Krakowa przez profesora materii lekarskiej, farmacji i toksykologii zastosowana do pre-*

lekcji tejże nauki, miana dnia 15 lipca 1811 roku. Druk ulotny w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej (dalej cyt. BJ).

<sup>8</sup> H. K o ł ł ą t a j: *Raport z wizytacji Akademii Krakowskiej odbytej w roku 1777*. wyd. J. L e n i e k, Kraków 1906; Zob. też J. B ą k: *Kołatąja reforma Szkół Nowodworskich*. „Rocznik Krakowski” 1977, t. 48, s. 45–56;

<sup>9</sup> AUJ, rkps 3, k. 217. List Antoniego Himonowskiego do Szkoły Głównej, 16 XII 1791 r. K. M r o z o w s k a: *Walka o nauczycieli...*, s. 133.

<sup>10</sup> AUJ, rkps 274, k. 61. List Wojciecha Stanisława Jabłońskiego do Jana Śniadeciego, Winnica 10 XII 1785 r. Por. z K. M r o z o w s k a: *Walka o nauczycieli...*, s. 226.

<sup>11</sup> *Głos Antoniego Himonowskiego przy złożeniu przysięgi przez zgromadzenie nauczycieli na Konstytucję 3 Maja*. Druk ulotny w zbiorach BJ.

<sup>12</sup> BJ, rkps 7168 III, k. 4–17. *Raport prorektora Szkół Przygłównych Krakowskich Antoniego Himonowskiego o nauczycielach, uczniach i naukach*, Kraków 1811. [Rękopis w materiałach Jana Leńka dotyczących historii liceum].

<sup>13</sup> K. Mrozowska: *Walka o nauczycieli...*, s. 264.

<sup>14</sup> AUJ, S I 641, k. 18–19.

<sup>15</sup> K. M r o z o w s k a: *Walka o nauczycieli...*, s. 265.

<sup>16</sup> *Wewnętrzne urządzenie szkół departamentowych z 1812 roku opracowane przez Stanisława Kostkę Potockiego*. Druk ulotny w zbiorach BJ. Szerzej na ten temat zob. R. D u t k o w a: *Szkolnictwo średnie Krakowa w pierwszej połowie XIX wieku (1801–1846)*, Wrocław 1976.

<sup>17</sup> *Przemowa Antoniego Himonowskiego do zgromadzenia nauczycieli mających uczynić akces do Konfederacji Generalnej Królestwa Polskiego*. Druk ulotny w zbiorach BJ.

<sup>18</sup> AUJ, S I 616, k. 3. Protokoły z posiedzeń Komitetu Akademickiego dozoru nad szkołami. Szerzej zob. S. W a c h h o l z: *Rzeczpospolita Krakowska okres od 1815 do 1830 roku*. Warszawa 1957; L. R ę g o w i c z: *Szkolnictwo w Wolnym Mieście Krakowie*. [W:] *Historia Wychowania*. T. 2, pod red. Ł. K u r d y b a c h y, Warszawa 1968, s. 213–218.

<sup>19</sup> S. E s t r e i c h e r: *Szkoła św. Anny i Szkoła Nowodworskiego. Odczyt na pierwszym zebraniu Towarzystwa Przyjaciół Gimnazjum im. Nowodworskiego, odbytem w dniu 21 czerwca 1931 roku*. [W:] *Sprawozdanie... 1930–1931*. s. 37–40.

<sup>20</sup> J. L e n i e k: *Książka pamiątkowa...*, s. CLXV.

<sup>21</sup> AUJ, S I 616, k. 87. Protokoły posiedzeń Komitetu Akademickiego dozoru nad szkołami mającego.

<sup>22</sup> AUJ, S I 542, k. 1–160. Protokoły posiedzeń Komisji Indagacyjnej.

<sup>23</sup> AUJ, S I 362, k. 58. Protokoły posiedzeń Wielkiej Rady Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zob. też L. R ę g o w i c z: *Szkolnictwo Wolnego Miasta Krakowa w dobie kuratorii Józefa Zatuskiego*. Warszawa 1930, s. 39; *Korespondencja Metternicha w sprawie Uniwersytetu Krakowskiego 1820–1829*. Wydała i wstępem opatrzyła W. B o b k o w s k a, Kraków 1935, s. XXVI–XXVIII; H. B a r y c z: *Z dziejów walki o autonomię Uniwersytetu Krakowskiego w latach 1820–1826*, Kraków 1937; S. W a c h h o l z: *Rzeczpospolita Krakowska...*, s. 179–182; M. F r a n c i c i: *Cztery pokolenia studentów polskich od Oświecenia do powstania 1846 roku*. [W:] *Studia*

z dziejów młodzieży Uniwersytetu Krakowskiego od Oświecenia do połowy XX wieku. Kraków 1964; T. Słowikowski: *Nauczanie historii w Wolnym Mieście Krakowie w latach 1815–1846*. Wrocław 1967, s. 33–34.

<sup>24</sup> H. Barycz: *Juliusz Miszewski zapomniany przywódca młodzieży krakowskiej*. [W:] *Wśród gawędziarzy, pamiętnikarzy i uczonych galicyjskich. Studia i sylwety z życia umysłowego Galicji XIX wieku*. Kraków 1963, t. 1, s. 80–113.

<sup>25</sup> K. Mrozowska: *Himonowski Antoni*. „Polski słownik biograficzny”, t. 9, 1960–1961, s. 519–520.

<sup>26</sup> K. Girtler: *Opowiadania. Pamiętniki z lat 1803–1831*. Przedmowa i wybór tekstu Z. Jabłoński. Opracowanie tekstu i przypisy Z. Jabłoński i J. Staszela. T. 1, Kraków 1976, s. 137, 152 i n.

<sup>27</sup> S. Estreicher: *Kilka wspomnień z lat szkolnych 1879–1887*. [W:] *Pół wieku wspomnień...*, s. 1.

<sup>28</sup> AUJ, S I 77, k. 58. Protokoły posiedzeń Wielkiej Rady Uniwersytetu Jagiellońskiego

<sup>29</sup> W. Goczałkowski: *Student Liceum św. Anny 1820–1824*. [W:] *Galicyjskie wspomnienia szkolne*. Do druku przygotował, wstępem i przypisami opatrzył A. Knót, Kraków 1955, s. 320.

<sup>30</sup> R. Dutkova: *Powstański Adam*. „Polski słownik biograficzny”, t. 28, 1984–1985, s. 287–288.

<sup>31</sup> L. Ręgowicz: *Szkolnictwo Wolnego Miasta Krakowa...*, s. 126–127.

<sup>32</sup> W. Goczałkowski: *Student Liceum św. Anny 1820–1824*. [W:] *Galicyjskie wspomnienia...*, s. 318.

<sup>33</sup> T. Słowikowski: *Kosicki Ludwik*. „Polski słownik biograficzny”, t. 14, 1968–1969, s. 202–203.

<sup>34</sup> T. Biechoński: *Bursa Krakowska i bursacy w pierwszej ćwierci XIX wieku 1823–1830*. [W:] *Galicyjskie wspomnienia...*, s. 336.

<sup>35</sup> L. Ręgowicz: *Historia Instytutu Technicznego w Krakowie*. Kraków 1913, s. 167–168.

<sup>36</sup> Tenże: *Dzieje krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych*. Lwów 1928, s. 17, 51.

<sup>37</sup> F. Hechel: *Kraków i ziemia krakowska w okresie Wiosny Ludów. Pamiętniki*. Wstępem i przypisami opatrzył H. Barycz, Wrocław 1950, s. 312–313.

<sup>38</sup> K. Mrozowska: *Józef Maciej Brodowicz. Z dziejów organizacji nauki i nauczania w Wolnym Mieście Krakowie*. Wrocław 1971, s. 163–164.

<sup>39</sup> T. Słowikowski: *Nauczanie historii...*, s. 78.

<sup>40</sup> Tamże, s. 41–42.

<sup>41</sup> J. Muczkowski: *Wiadomość o Władysławsko-Nowodworskim kolegium, czyli dzisiejszym liceum św. Anny w Krakowie*. Kraków 1849.

<sup>42</sup> J. Mrówczyński: *Ks. Walerian Kalinka życie i działalność*. Poznań 1972, s. 40–41.

<sup>43</sup> Pęcławski: *Listy o Krakowie*. Wrocław 1849 [właściwie Poznań 1850], s. 83.

<sup>44</sup> A. Brückner: *Dzieje kultury polskiej*. T. 4, Kraków 1946, s. 34.

<sup>45</sup> *Pamiętniki krakowskiej rodziny Louisów (1831–1869)*. Opracował, wstępem i przypisami opatrzył J. Zathej. Przedmową poprzedziła J. Bieniarzówna.

Kraków 1962, s. 72. Zob. też J. Wawel L o u i s: *Urywki z dziejów i życia mieszkańców Krakowa*. Wyd. J. B i e n i a r z ó w n a i W. B i e ń k o w s k i, Kraków 1977, s. 8–9.

<sup>46</sup> H. B a r y c z: *Historia Szkół Nowodworskich od założenia do reformy H. Kołłątaja*. Kraków 1988, s. 7.

<sup>47</sup> J. K r a s: *Życie umysłowe w Krakowie w latach 1848–1870*. Kraków 1977, s. 79–81.

<sup>48</sup> J. B i e n i a r z ó w n a, J. M. M a ł e c k i: *Dzieje Krakowa. Kraków w latach 1796–1918*. t. 3, Kraków 1979, s. 141–143.

<sup>49</sup> K. K o r t a: *Gimnazjum...*, s. 148–149. Zob. też S. M o ż d ż e ń: *Reformy szkoły średniej w Galicji w latach 1884–1914*. Kielce 1989, s. 46–47.

<sup>50</sup> APKr, GLN-1, k. 4v.

<sup>51</sup> Tamże, k. 8v.

<sup>52</sup> Tamże, k. 9.

<sup>53</sup> Tamże, k. 104v.

<sup>54</sup> Tamże, k. 138v–139.

<sup>55</sup> Tamże, GLN-2, k. 673–705.

<sup>56</sup> Tamże, GLN-5, k. 68v.

<sup>57</sup> K. K o r t a: *Gimnazjum...*, s. 81.

<sup>58</sup> Cyt. za W. B a r a n o w s k i: *Wspomnienie majówek młodzieży szkolnej w czasach Rzeczypospolitej Krakowskiej 1816–1822*. [W:] *Galiczyjskie wspomnienia...*, s. 294.

<sup>59</sup> Tamże, s. 294.

<sup>60</sup> Tamże, s. 299.

<sup>61</sup> Tamże, s. 303.

<sup>62</sup> APKr, GLN-1, k. 53.

<sup>63</sup> K. K o r t a: *Gimnazjum...*, s. 181–183.

<sup>64</sup> APKr, GLN-2, k. 247–249.

<sup>65</sup> T. P i e c h: *Zarys historii katedr fizyki Uniwersytetu Jagiellońskiego*. [W:] *Studia z dziejów katedr Wydziału Matematyki, Fizyki, Chemii Uniwersytetu Jagiellońskiego*. Pod red. S. G o ł ą b a, Kraków 1964, s. 236.

<sup>66</sup> APKr, GLN-2, k. 483–487. Zob. też *Sprawozdanie o stanie naukowym C. K. Gimnazjum św. Anny w Krakowie z roku szkolnego 1850–1851*. Kraków 1851, s. 33.

<sup>67</sup> Cyt. za B. G u b r y n o w i c z: *Antoni Małcki (1821–1913)*, Lwów 1920, s. 78–79.

<sup>68</sup> R. S k r ę t: *Małcki Antoni*. „Polski słownik biograficzny”, t. 19, 1974, s. 431–435.

<sup>69</sup> M. E s t r e i c h e r o w n a: *Życie towarzyskie i obyczajowe Krakowa w latach 1848–1863*. Kraków 1968, s. 208–209.

<sup>70</sup> H. S t a m i r s k i: *Klemensiewicz Ludwik*. „Polski słownik biograficzny”, t. 12, 1966–1967, s. 594–595.

<sup>71</sup> S. T a r n o w s k i: *Dwa lata na ławie szkolnej z Józefem Szujskim 1852–1854*. [W:] *Galiczyjskie wspomnienia...*, s. 205.

<sup>72</sup> APKr, GLN-5, k. 435.

<sup>73</sup> J. K. T u r s k i: *Liceum krakowskie św. Anny w świetle sentymentu i krytyki 1845–1850*. [W:] *Galicyskie wspomnienia...*, s. 177.

<sup>74</sup> J. L e n i e k: *Książka pamiątkowa...*, s. CLXVIII.

<sup>75</sup> S. T a r n o w s k i: *Dwa lata na ławie szkolnej...*, s. 201.

<sup>76</sup> APKr, GLN-120, k. 66–67. Zob. też J. L e n i e k: *Książka pamiątkowa...*, s. 242.

<sup>77</sup> Archiwum Moszyńskich w Krakowie, rkps 7, J. M o s z y ń s k i: *Słowo prawdy*, cz. 2, s. 19.

<sup>78</sup> APKr, GLN-3, k. 688.

<sup>79</sup> *Z listów Franciszka Wężyka*. Oprac. K. S t a c h o w s k a, „Rocznik Biblioteki PAN w Krakowie”, R. 13, 1967, s. 262.

<sup>80</sup> APKr, GLN-117, k. 48, Zob. też K. C h ł ę d o w s k i: *Karta szkolna z pamiętnika literata i ministra 1853–1861*. [W:] *Galicyskie wspomnienia...*, s. 273.

<sup>81</sup> J. Ś w i e b o d a: *Dzieje pierwszego gimnazjum w Rzeszowie w latach 1786–1918*. Rzeszów 1986, s. 36.

<sup>82</sup> P. B i l i ń s k i: *Moszyńscy. Studium z dziejów łoniowskiej linii rodu w XIX wieku*. Kraków 2006, s. 173–183.

<sup>83</sup> S. E s t r e i c h e r: *Kilka wspomnień z lat szkolnych 1879–1887*. [W:] *Pół wieku wspomnień...*, s. 3.

<sup>84</sup> T e n ̄ e: *Lata szkolne Stanisława Wyspiańskiego*. Kraków 1933, s. 9.

<sup>85</sup> APKr, GLN-5, k. 1526–1527.

<sup>86</sup> Tamże, GLN-7, k. 935.

<sup>87</sup> Tamże, GLN-8, k. 639.

<sup>88</sup> S. E s t r e i c h e r: *Kilka wspomnień z lat szkolnych 1879–1887*. [W:] *Pół wieku wspomnień...*, s. 4.

<sup>89</sup> *Sprawozdanie... 1866–1867*, s. 30; *Sprawozdanie... 1875–1876*, s. 45; *Sprawozdanie... 1879–1880*, s. 43.

<sup>90</sup> *Sprawozdanie... 1880–1881*, s. 56–58; Zob. też J. B ą k: *Semper in altum...*, s. 133–136.

<sup>91</sup> APKr, GLN-9, k. 37.

<sup>92</sup> *Sprawozdanie... 1887–1888*, s. 55.

<sup>93</sup> *Sprawozdanie... 1899–1900s.* 82; Zob. też K. G r o d z i s k a - O ̄ z ̄ o g: *Cmentarz Rakowiecki w Krakowie*. Kraków 1987, s. 140.

<sup>94</sup> Biografia Leona Kulczyńskiego została gruntownie opracowana przez Kazimierza Olszewskiego, który pod kierunkiem profesora Jana Hulewicza napisał doktorat pt. *Życie i działalność Leona Kulczyńskiego 1847–1932*. Kraków 1968, ss. 540. Maszynopis w AUJ. Zob. też K. O ł s z e w s k i: *Kulczyński Leon*. „Polski słownik biograficzny”, t. 16, 1971, s. 140–141; M. S k o w r o n: *Życie i działalność pedagogiczna Leona Kulczyńskiego*. [W:] *Galicja i jej dziedzictwo. Biografie pedagogiczne. Szkice do portretu galicyjskiej pedagogii*. T. 9, pod red. C. M a j o r k a i J. P o t o c z n e g o, Rzeszów 1997, s. 93–101. [Artykuł nie wnosi wiele nowego do życiorysu Kulczyńskiego, gdyż w znacznej mierze jest oparty na wspomnieniach Karola Korty i biogramie Kazimierza Olszewskiego].

<sup>95</sup> S. E s t r e i c h e r: *Lata szkolne...*, s. 23.

- <sup>96</sup> APKr, sygn IT 2362, k. 63. Spuścizna Leona Kulczyńskiego.
- <sup>97</sup> „Czas”, 21 XI 1828, nr 268.
- <sup>98</sup> APKr, IT 2362, k. 451. Zob. też archiwum liceum.
- <sup>99</sup> APKr, IT 2362, k. 89.
- <sup>100</sup> AUJ, WF II 504. Teczka doktorska Leona Kulczyńskiego.
- <sup>101</sup> Tamże, WF II 121. Teczka habilitacyjna Leona Kulczyńskiego.
- <sup>102</sup> Tamże, S II 619. Teczka osobowa Leona Kulczyńskiego
- <sup>103</sup> APKr, IT 2362, k. 43.
- <sup>104</sup> Tamże, k. 449.
- <sup>105</sup> Archiwum liceum.
- <sup>106</sup> APKr, IT 2362, k. 85. Zob. też *Sprawozdanie... 1889–1890*, s. 73.
- <sup>107</sup> APKr, GLN-9, k. 1723.
- <sup>108</sup> *Sprawozdanie... 1890–1891*, s. 83–87; K. Korta: *Gimnazjum...*, s. 145–148; J. Bąk: *Semper in altum...*, s. 165–169. Szerzej na temat reform galicyjskiego szkolnictwa średniego zob. M. Stinia: *Państwowe szkolnictwo gimnazjalne w Krakowie w okresie autonomii galicyjskiej*. Kraków 2004.
- <sup>109</sup> K. Korta: *Gimnazjum...*, s. 44.
- <sup>110</sup> APKr, GLN-11, k. 2.
- <sup>111</sup> K. Korta: *Gimnazjum...*, s. 112.
- <sup>112</sup> *Tablica pamiątkowa ku czci dyrektora dra Leona Kulczyńskiego*. [W:] *Sprawozdanie... 1928–1929*, s. XIV–XX.
- <sup>113</sup> „Czas”, 19 XI 1828, nr 267; „Ilustrowany Kurier Codzienny”, 19 XI 1928, nr 321; „Przewodnik Katolicki”, 9 XII 1928, nr 50.
- <sup>114</sup> M. Rey: *Moja ostatnia majówka z profesorem Leonem Kulczyńskim*. „Czas”, 18 XI 1928, nr 266.
- <sup>115</sup> APKr, sygn. IT 2362, k. 79.
- <sup>116</sup> Tamże, k. 363–374.
- <sup>117</sup> „Czas”, 28 XII 1908, nr 297.
- <sup>118</sup> K. Korta: *Gimnazjum...*, s. 48.
- <sup>119</sup> W. Godziszewski: *Wspomnienie pośmiertne śp. Leon Kulczyński*. „Sodalis Marianus”, R. 15 1916, nr 4.
- <sup>120</sup> A. Kleczkowski: *Wspomnienia ucznia z końca XIX wieku. Z lat 1883–1901*. [W:] *Pół wieku...*, s. 91.
- <sup>121</sup> J. Waga: *Z dawnych lat*. [W:] *Pół wieku...*, s. 102.
- <sup>122</sup> F. Biela: *Młodzi i starzy z przed lat trzydziestu*. [W:] *Pół wieku...*, s. 176.
- <sup>123</sup> L. Kulczyński: *Historia gmachu Gimnazjum Nowodworskiego*. Kraków 1898, s. 11–12. Por. K. Korta: *Gimnazjum...*, s. 166–167.
- <sup>124</sup> K. Korta: *Gimnazjum...*, s. 51.
- <sup>125</sup> J. Czubek: *Jan Chryzostom z Gosławic Pasek w oświetleniu archiwalnym*. „Rozprawy Wydziału Filologicznego Akademii Umiejętności”, t. 28, 1898; Tenże: *Wspazjan z Kochowa Kochowski. Studium biograficzne*. „Rozprawy Wydziału Filologicznego Akademii Umiejętności”, t. 32, 1901; *Wacław z Potoka Potocki*. „Archiwum do Dziejów Literatury i Oświaty”, t. 8, 1894.



- <sup>126</sup> F. Biela k: *Jan Czubek (1849–1932)*. „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, R. 15, 1970, nr 3, s. 558.
- <sup>127</sup> APKr, GLN-5, k. 1527.
- <sup>128</sup> F. Biela k: *Jan Czubek...*, s. 560.
- <sup>129</sup> K. Korta: *Gimnazjum...*, s. 52–53.
- <sup>130</sup> M. Chmielowiec: *Prof. Jan Czubek*. [W:] *Pół wieku...*, s. 108.
- <sup>131</sup> K. Korta: *Gimnazjum...*, s. 54.
- <sup>132</sup> Tamże, s. 59–62.
- <sup>133</sup> S. Estreicher: *Lata szkolne...*, s. 12.
- <sup>134</sup> K. Korta: *Gimnazjum...*, s. 78.
- <sup>135</sup> AUJ, D XXXVI/1. Wspomnienia Augusta Sokołowskiego spisane w 1920 roku.
- <sup>136</sup> AUJ, WF II 121. Teczka habilitacyjna Augusta Sokołowskiego.
- <sup>137</sup> AUJ WF II 136. Akta katedry historii Austrii.
- <sup>138</sup> Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu (dalej cyt. BO), rkps 14691 II, t. 4, k. 11. S. M. Nałęcz Dobrowolski: *Wiosna Młodej Polski. Wspomnienia*, Warszawa 1949. Maszynopis. Zob. też U. Perkowska: *Sokołowski August*. „Polski słownik biograficzny”, t. 40, 2000–2001, s. 117. Szerzej na temat demokratów zob. M. Janowski: *Inteligencja wobec wyzwań nowoczesności. Dylematy ideowe polskiej demokracji liberalnej w Galicji w latach 1889–1914*. Warszawa 1996.
- <sup>139</sup> AUJ, WF II 121. Teczka habilitacyjna Augusta Sokołowskiego.
- <sup>140</sup> K. Korta: *Gimnazjum...*, s. 72.
- <sup>141</sup> BO, rkps 14691 II t. 4, k. 11.
- <sup>142</sup> APKr, GLN-5, k. 359.
- <sup>143</sup> Tamże, k. 1208.
- <sup>144</sup> K. Korta: *Gimnazjum...*, s. 73.
- <sup>145</sup> AUJ, D XXXVI/1. Spuścizna Augusta Sokołowskiego. Zob. też *Sprawozdanie... 1902–1903*, s. 50.
- <sup>146</sup> U. Perkowska: *Sokołowski August*. „Polski słownik biograficzny”, t. 40, 2000–2001, s. 117–120.
- <sup>147</sup> Spis uczniów i profesorów Nowodwórka zob. J. Bąk: *Semper in altum...*, s. 319–330.
- <sup>148</sup> P. Popiel: *Mowa na jubileusz Gimnazjum św. Anny*. [W:] *Pisma*. T. 1, Kraków 1893, s. 356–370.
- <sup>149</sup> APKr, GLN-217. Akta dotyczące trzechsetlecia powstania szkół z 1888 r. Zob. też „Czas”, 24 X 1888, nr 244.
- <sup>150</sup> K. Korta: *Gimnazjum...*, s. 19–22. Zob. też J. Bąk: *Semper in altum...*, s. 169–175.
- <sup>151</sup> J. Mycielski: *Jubileusz trzechsetletni gimnazjum św. Anny w Krakowie*. „Przegląd Polski”, R. 23, t. 2, 1888, s. 392–402; *W trzechsetną rocznicę założenia Gimnazjum św. Anny w Krakowie*. „Muzeum”, R. 4, 1888, s. 623–626; J. Leniek: *Gimnazjum św. Anny w Krakowie*. „Kalendarz Krakowski Józefa Czecha”, 1889, s. 105–114.
- <sup>152</sup> BO, rkps 14691 II t. 4, k. 18.

- <sup>153</sup> K. Bąkowski: *Dawny wygląd Krakowa*. „Kalendarz Krakowski Józefa Czecha”, 1897, s. 56–57.
- <sup>154</sup> J. Bąk: *Semper in altum...*, s. 179–188.
- <sup>155</sup> *Sprawozdanie... 1915–1916*, s. 51; U. Perkowska: *Kultura Krakowa w latach pierwszej wojny światowej*. [W:] *Kraków w czasie pierwszej wojny światowej*, pod red. J. M. Małeckiego, Kraków 1990, s. 122.
- <sup>156</sup> J. Bąk: *Semper in altum...*, s. 195–198.
- <sup>157</sup> *Sprawozdanie... 1914–1915*, s. 55.
- <sup>158</sup> K. Piwarski: *Lata wojny w szkole*. [W:] *Pół wieku...*, s. 231.
- <sup>159</sup> W. Zechenter: *Uplywa szybko życie. Książka wspomnień*. Kraków 1971, s. 72.
- <sup>160</sup> AUJ, PKEN-26. Teczka Jakuba Zachemskiego.
- <sup>161</sup> F. Bielaak: *Z odległości lat. Wspomnienia i sylwetki*. Wybór i opracowanie K. Świerzowski, Kraków 1979, s. 115–127.
- <sup>162</sup> AUJ, PKEN 30. Teczka Jakuba Zachemskiego.
- <sup>163</sup> *Sprawozdanie... 1931–1932*, s. 10–13.
- <sup>164</sup> J. Zachemski: *Wspomnienia*. [W:] *Pół wieku...*, s. 59–60.
- <sup>165</sup> F. Bielaak: *Z odległości lat...*, s. 121–122.
- <sup>166</sup> *Sprawozdanie... 1927–1928*, s. III–XXIII.
- <sup>167</sup> S. Estreicher: *Szkoła św. Anny i Szkoła Nowodworskiego*. [W:] *Sprawozdanie ... 1931–1932*, s. 37–40.
- <sup>168</sup> F. Bielaak: *Kazimierz Lewicki*. „Pamiętnik Literacki”, 1952, R. 40, s. 429–430.
- <sup>169</sup> Biblioteka Naukowa Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk w Krakowie, rkps 10340. Spuścizna Jana Hulewicza. Zob. też H. Barycz: *Historia Szkół Nowodworskich...*, s. 12.
- <sup>170</sup> Zob. Katalog wystawowy w archiwum liceum; H. Lipska: *Wystawa jubileuszowa w gimnazjum akademickim im. B. Nowodworskiego w Krakowie*. „Silva Rerum”, nr 3, t. 6, 1939, s. 64–65.
- <sup>171</sup> J. Bąk: *Semper in altum...*, s. 259–266.
- <sup>172</sup> „Ilustrowany Kurier Codzienny”, 19 XI 1938, nr 320.
- <sup>173</sup> Archiwum Nauki Polskiej Akademii Nauk i Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie (dalej cyt. AN PAN i PAU Kr), K II – 17, j. a. 38/II. Zespół badawczy do dziejów oświaty w latach okupacji hitlerowskiej 1939–1945 im. Ignacego Jakuba. J. Bałabuszyński: *Z mroków okupacji «Zweite Sonderaktion Krakau» historia aresztowania i uwięzienia przez gestapo 32 profesorów z krakowskich gimnazjów i liceów ogólnokształcących w dniu 9 listopada 1939 roku*. Zob. też R. Terlecki: *Liceum i Gimnazjum imienia Nowodworskiego w latach drugiej wojny światowej*. Maszynopis w archiwum liceum.
- <sup>174</sup> F. Bielaak: *Z odległości lat...*, s. 312.
- <sup>175</sup> Tamże, s. 313–314.
- <sup>176</sup> Tamże, s. 318–319.
- <sup>177</sup> Tamże, s. 320.
- <sup>178</sup> Tamże, s. 322.

<sup>179</sup> Tamże, s. 327–328. Zob. też J. W a g a: *Szkolnictwo miasta Krakowa w latach okupacji niemieckiej 1939–1945*. „Rocznik Krakowski”, t. 31, 1949–1957, s. 35; F. B i e l a k: *Akcja z dnia 9 listopada 1939 roku*. „Rocznik Komisji Nauk Pedagogicznych”, t. 8, 1968, s. 227–231.

<sup>180</sup> AN PAN i PAU Kr, K II – 17, j. a. 8/IV. B. M a j e w s k i: *Tajne władze oświatowe w Krakowie w latach okupacji hitlerowskiej 1939–1945*. Kraków 1978, s. 26. Zob. też M. C h r z a n o w s k a: *Polskie szkolnictwo średnie ogólnokształcące w Krakowie w latach wojny 1939–1945*. „Rocznik Komisji Nauk Pedagogicznych”, t. 8, 1968, s. 59–72; B. C h r z a n: *Władze szkolne miasta Krakowa w latach okupacji niemieckiej 1939–1945*. „Rocznik Komisji Nauk Pedagogicznych”, 1968, t. 8, s. 21–32; T e n ż e: *Tajne władze oświatowe w Krakowie w latach okupacji hitlerowskiej*. „Rocznik Komisji Nauk Pedagogicznych”, 1968, t. 8, s. 33–57. J. C h r o b a c z y ń s k i: *Nauczyciele w okupowanym Krakowie 1939–1945*. Kraków 1989, s. 169; T e n ż e: *Tajna szkoła w okupowanym Krakowie 1939–1945*. Kraków 2000, s. 57, 68.

<sup>181</sup> AN PAN i PAU Kr, K II – 17, j. a. 38/II. K. L e w i c k i: *Sprawozdanie z pracy ośrodka nr 8*. Kraków 1945. Zob. też J. B a ł a b u s z y ń s k i: *Takich było wiele. Historia trzech kompletów tajnego nauczania*.

<sup>182</sup> F. B i e l a k: *Gimnazjum i Liceum im. Bartłomieja Nowodworskiego w latach 1938–1952. Kronika zakładu*. Maszynopis w archiwum liceum. Relacja zawiera szczegółowy opis historii szkoły w latach okupacji hitlerowskiej. Omawia przebieg remontu budynku po zniszczeniach wojennych, programy nauczania i skład grona pedagogicznego. Zob. też J. C h r o b a c z y ń s k i: *Tajna szkoła w okupowanym Krakowie...*, s. 134.

<sup>183</sup> H. S ę d z i w y: *Między historią a przyszłością*. [W:] *Z dziejów Liceum Nowodworskiego w Polsce Ludowej*. Kraków 1963, s. 7–8. Zob. też J. B ą k: *Semper in altum...*, s. 267–271; R. T e r l e c k i: *Liceum i Gimnazjum imienia Nowodworskiego w latach drugiej wojny światowej*. Maszynopis w archiwum liceum.

Recenzent: *dr Paweł Komorowski*

*Piotr Biliński*

#### STUDIES ON THE HISTORY OF THE SECONDARY SCHOOL AND GRAMMAR-SCHOOL OF ST. ANNA IN CRACOW

Schools of Nowy Dwór founded in 1586 by the rector of Cracow Academy – Piotr of Gorczyn – several times changed their name. In the period of partitions they were named the Secondary School of St. Anna, which endured over 100 years, and was changed not before 1928. In the half of the 19th century the school's connections with Jagellonian University were dissolved by the invaders' authorities. Since then the Secondary School of St. Anna was subordinated to Native School Council in Lvov and was placed in Austrian educational system. This period in the school's history was rich

with scientific, artistic and literary talents that could have been improved under direction of a head master Leon Kulczyński – a meritorious assistant professor of pedagogics, who abandoned his bright looking scientific career in order to begin a didactic work with extremely gifted youth of the Secondary School in Cracow.